Ner 278. Kraków 3 Grudnia — Wtorek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowé po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Grudzień złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Grudzień . . . . . złr. 2 c. 25
po 1 Grudnia do końca Marca „ 8 „ —

Kraków 2 grudnia.

Znane jest wyrażenie hr. Bismarka: „siła przed prawem“. Nie jest ono wcale nowem, gdyż historya od najdawniejszych czasów liczne stawia przykłady zwycięztwa przemocy nad słusznością; wszelako słowa hr. Bismarka dla tego nabyły takiego rozgłosu, iż były wyznaniem wiary i przyznaniem się. Co przestaje być prawem, staje się bezprawiem, a do bezprawia nikt się nie przyznaje; owszem, tak w polityce jak w prywatnych stosunkach usiłują sprawcy osłonić bezprawie pozorem prawa. Hr. Bismark odrzucił ten płaszczyk i wyznał się być zwolennikiem bezwzględnym siły, jako jedynej pobudki czynów ludzkich. Słowa hr. Bismarka nie przeraziły świata; zadziwiła go tylko śmiałość wyznania. Opinia publiczna nie zasiadła też na krześle sędziego, aby podpisać wyrok potępiający, oparty na własnem wyznaniu ministra i stanąć w obronie zdeptanego prawa. Mówiąc o prawie, bierzemy je w znaczeniu ogólnem, jako podstawę sprawiedliwości, nie zaś ze względu na to, co który tam z książąt niemieckich prawem swojem być mieni.

Wracamy zaś dziś do owych słów hr. Bismarka z powodu nowo wyszłego dzieła znanego publicysty francuskiego Emila Girardina, który dobrowolnie podjął się napisania apologii owych słów ministra pruskiego i dzieło mu swoje poświęcił. Z dzieła tego znamy dotąd tylko tytuł i dedykacyę, która jest jakby wstępem do dzieła. Tytuł mówi to samo co powiedział hr. Bismark w słowach: „siła przed prawem“; bo nazwa dzieła: „Powodzenie“. Zródłem prawa jest podług ministra pruskiego, siła; podług zaś publicysty francuskiego, to co się powiedzie, co się uda, jest prawnem. Wprawdzie jest to odmiennem tylko omówieniem znanej teoryi faktu dokonanego, którą Hegel na drodze spekulacyi filozoficznej wyrozumował, i za co słusznie poczytany był za bałwochwalcę despotyzmu, to jest siły wcielonej w rząd. P. Girardin zaś przenosi teoryę na pole zarówno socyalne jak między-narodowe.

Nie przywięzywalibyśmy wielkiej wagi do tego hołdu składanego przez Girardina powodzeniu; do tego, że „prawo i sprawiedliwość“ nazwał on „czczemi wyrazami w słownikn politycznym“, gdyby kierunek ten polityczny nie był *signatura temporis*, cechą wieku, zwłaszcza, skoro go zestawimy z odpowiednim mu kierunkiem materyalistycznym. Podciągnąć cały świat pod prawa fizyczne, i w nich jedynie szukać wytłómaczenia wszystkich przyczyn moralnych i duchowych, znaczy to samo, co przyznać sile materyalnej najwyższe i wyłączne panowanie. „Fakt dokonany“, „siła przed prawem“, „powodzenie“: oto kamień węgielny budowy społecznej i politycznej, to prawidło, według którego urabiać się mają wszystkie formy życia publicznego. Girardin wykreśla ze słownika politycznego czcze wyrazy: „prawo i sprawiedliwość“, bo one zbyteczne rządom i państwom, zostawić je należy tylko poddanym. W epoce zapanowania indyferentyzmu uznano, że religia potrzebna tylko dla gminu; w epoce zapanowania siły, prawo i sprawiedliwość zbyteczne są dla rządów, gmin tylko winien ich przestrzegać — bo go do tego obowiązują kodeksa karne i przepisy policyjne.

Druga część przedmowy p. Girardina do jego dzieła o powodzeniu, traktująca kwestyę naturalnych granic Francyi i zaboru Niemiec południowych przez Prusy, jest tak dobrze kombinacyą jak każda inna; aby ją jednak wykonać, potrzeba mieć po temu środki, to jest siłę. Dotychczas powiodło się Prusom wiele; jeżeli jednak powodzenie ma stanowić podstawę prawa, wtedy świat podzieli się na strony walczące z sobą, a każdy fakt dokonany nowszy obali fakt dawniejszy, każde powodzenie znajdzie samo w sobie usprawiedliwienie kroków, które je zrodziły. Jak w kropli zgniłej wody dostrzedz można z pomocą mikroskopu pożerające się nawzajem żyjątka, tak świat polityczny zamieniłby się również w taką kroplę, gdzie jedne narody pochłaniałyby drugie, jedne państwa pożerały drugie. Czy zgnilizna moralna w świecie jest taką jak w owej kropli wody, że taki wywodziła bój nieustających silniejszych przeciw słabszym? — Takby się zdawało, skoroby przyjęto w polityce teorye, o których tu mówimy. Na ich podstawie rozstrzyganoby wszystkie kwestye polityczne. Jeżeli położenie obecne przedstawia Europę już w tak zgniłym stanie jak owa kropla wody — to teorya Bismarka i Girardina znajdzie niebawem zastosowanie swoje.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 29 listopada.

(*B. R.*) W artykule wstępnym dzisiejszego 275 numerze *Czasu* (doszłego nas z powodu opóźnienia na kolei późno po południu), traktującym o radach powiatowych, czytam między innemi: „czemu z Radcy powiatowego koniecznie robić urzędnika, skoro może być obywatelskim sędzią pokoju? „Niżej: Idzie o to,... aby nie uważać Rady powiatowej zawsze z urzędowego tylko stanowiska, ale także z obywatelskiego w duchu samorządu, aby nie upatrywać w niej władzy rządowej powiatu, co z resztą bardzo wyraźnie powiada § 20 w wyrazach że władza wykonawcza jej nie przysłuża.“

A ja tu dopiero co odesłałem list do *Czasu* na pocztę, w którym napisałem *plus minus*„: potrzeba aby się reprezentacya powiatowa posługiwała prawdziwymi urzędnikami; § 37 nie pomoże, gdzie potrzeba prawdziwego urzędnika;“ a potem: „reprezentacya powiatowa co uchwali, musi też sama wykonać, pomimo formułki (*sic* formułki, napisałem) paragrafu 20go że władza wykonawcza jej nie służy! [1]) Spieszę więc wytłómaczyć się: użyłem wyrazu urzędnika w przeciwstawieniu do woluntaryusza, który nie będąc stale obowiązanym członkiem reprezentacyi powiatowej, pełniłby *occasionaliter* jej polecenia; zaś w rzeczy myślałem to samo co wyraża wspomniony artykuł wstępny, to jest: że należy ile to być może strzedz się popadnięcia w szlendrian biurokratyzmu. Co zaś tyczy się drugiego punktu: aby nie uważać reprezentacyi powiatowej za władzę rządową powiatu, bacząc na ową formułkę §u 20go; to zapowiadam, iż się z tem nie całkiem zgadzam, ponieważ i samorząd jest częścią administracyi w właściwem słowa znaczeniu, częścią rządu krajem; a zatem i organ wykonywający ten samorząd jest organem rządu, władzą rządową. Charakteru tego reprezentacya powiatowa w żaden sposób pozbywać się nie może, inaczej administracya kraju na całem polu zakresu — nie tak szczupłego, jak się może na pozór zdaje a nie najmniej ważnego dla istnienia porządku i dobrobytu w kraju — mówię na całem polu zakresu reprezentacyi powiatowej musiałaby leżeć odłogiem. Paragraf 20ty nic nie szkodzi, chociaż byłoby lepiej, bo prościej, gdyby nie zawierał owej formułki o władzy wykonawczej.

Nic bowiem łatwiejszego, jak udowodnić, że w istocie wyrazy tego paragrafu: „Władza wykonawcza jej nie przysłuża“ z treścią ustawy o reprez. pow. niemniej jak ustawy gminnej, zgoła nie harmonizują, nie mają krótko mówiąc praktycznego znaczenia i mieć go nie mogą; jak i to że nazwa: reprezentacya powiatowa „chociaż legalna, nie wyczerpuje istoty nazwanej, nie wskazuje bynajmniej, czem są rady i wydziały powiatowe według treści ustawy.

Rzecz ważna, o której napiszę list osobny.

Z nad **Raby** 30 listopada.

(*Ż. S.*) Sądzę, że dotychczasowa dyskusya a ostatecznie korespondencya zamieszczona w numerach 274 i 275 *Czasu*, wyświeciły dostatecznie, a wreszcie przyznajecie to sami w artykule wstępnym N. 275, iż już nie chodzi o zastosowanie podziału terytoryalnego do działalności rad ani do działalności wydziałów powiatowych, jeno co najwięcéj do działalności komisyj specyalnych wysadzonych z ramienia wydziału powiatowego, nie do stanowczego załatwiania spraw wchodzących w zakres działania reprezentacyi powiatowéj, jeno do załatwiania pewnych czynności komisyjnych, ewentualnie i do jednania stron spornych, jako kardynalnego każdéj komisyi obowiązku *)

Jedynie tylko pod tym względem co do działalności komisyjnéj, podział na sekcye terytoryalne nie sprzeciwiałby się ustawie chociaż i taki nawet jest jak się pokaże ograniczony ustawą. Lecz i pod tym względem, jak już szanowny korespondent z nad Bystrzycy w N. 274 słusznie zauważył, nie byłoby stosownie wiązać z góry wydział w wyborze komisyi, za któréj działalność ma być odpowiedzialnym, a ja, pomimo lekcyi jaką lwowska korespondencya w N. 273 *Czasu* łaskawie udziela: że dość mapę powiatu zamówić u pana inżyniera, mapę tę pokrajać i odcinki pomiędzy członków wydziału rozdzielić a podział terytoryalny będzie gotowy, pomimo mówię tak przekonywających argumentów nie będąc przekonanym, pozwalam sobie do argumentów niespodziewanego sprzymierzeńca mego z nad Bystrzycy dodać jeszcze dalsze motywa:

Popierwsze, że my organiznjemy rady i wydziały powiatowe nie w Anglii jeno w Galicyi, że nie mamy tak jak tam praw zwyczajowych a w każdym razie przez własnych wybrańców publicznie obdyskutowywanych i uchwalanych i wielką w każdéj okolicy liczbę mężów z prawami i ustawami kraju dokładnie obeznanych, jeno że żyjąc w prowincyi, w któréj od wieku wszelkie na polu legislatury odbywały się eksperymenta przez ludzi obcych, nieznajomych naszych zwyczajów, potrzeb ani prawodawstwa dawnego, bez wpływu ani pytania krajowców i gdzie ustawy i rozporządzenia zmieniały się i znosiły jedne przez drugie w miarę wiatru jaki kiedy zawiał od Wiednia, że mówię w téj prowincyi wstręt był do wszelkich w taki sposób przez obczyznę jednostronnie narzucanych rozporządzeń, z których powodów nader mało mamy ludzi w kraju, mogących się znaleść w tym lesie sprzecznych częstokroć z sobą ordonansów, a cóż dopiero w powiecie, że przeto, w takim braku obznajmionych z prawami pozytywnemi, nie podobna znaleść w każdym powiecie, a cóż dopiero w każdéj okolicy dostateczną liczbę ekspozytów sekcyjnych, ze wszystkiemi gałęziami działalności powiatowéj obznajomionych. Lecz:

2) Przypuściwszy nieprawdopodobieństwo iżby się znaleźli tak wyborowi członkowie wydziału, to nie trzeba zapominać, że połowa z nich już jako wedle § 32 ord. wyb. pow. wybrana z poszczególnych kuryj, mogłaby nie znaleść zaufania u reszty warstw ludności, np. wybranie kuryi miejskiéj, jak może nieznający potrzeb wiejskich wybraniec kuryi włościańskiéj jako może nawet nieświadom pisma, lub z innych powodów nieznalazłby ogólnego zaufania. Zatem tylko, ci z członków powiatu, którzy z pełnéj rady byli wybrani, (§ 32) mogliby w takim razie być ekspozytami sekcyjnymi. Lecz i pomiędzy tymi znajdują się w wielu wydziałach tacy, którzy wcale nic lub zaledwie umieją pisać. Słowem co krok napotykałoby się na trudności o których stawiana nam za wzór Anglia wcale a zapewne i Czechy ani mają wyobrażenie.

W takim niestety smutnem lecz rzeczywistym stanie rzeczy, i dopóki takowy tudzież obecna ustawa o repr. pow. trwać będą, nie pozostaje nam co już podniosłem w korespondencyi N. 269 *Czasu* i z czem również zgodził się w N. 272 szanowny kolega z nad Bystrzycy, jak nie wiązać się stałemi sekcyami, podzielić pracę w wydziale na referaty a zarazem korzystać w myśl § 37 z wszelkich jakkolwiek w kadry nie ujętych chętnych sił obywatelskich w powiecie w miarę tego, do czego w któréj okolicy dadzą się w poszczególnych wypadkach użyć z korzyścią. Tyle co do podziału terytoryalnego.

Gorszy się również p. *B. R.* w N. 273 i smaga mię sarkazmem za doniesienie w N. 269 o postanowieniach wydziału bocheńskiego szukania sekretarza bez rozpisania konsursu, tudzież wzięcia inicyatywy do wyjednania u sejmu uchwalenia dodatków krajowych na pokrycie wydatków na najem, opał, urządzenie i obsługę lokalu kancelaryjnego, opłatę pensyi sekretarza, woźnego, ewentualnie i dyurnisty i na bieżące koszta kancelaryjne, to wszystko szanowny oponent raczy szlachetnie nazywać *chęcią wyjednania sobie pensyjki*.

O potrzebie przyjęcia w swoim czasie sekretarza nie rozwodzę się, skoro i wy niezbędność onego uznajecie. Gdy zaś o posady sekretarzów ubiegać się będą prawdopodobnie wydaleni z ces. król. biór rządowych urzędnicy, między którymi jak wiadomo są i tacy, przeciw którym pomimo najcelniejszych alegatów, da się wiele powiedzieć, więc nie dziw, że wobec tego postanowiono nieprzyjmować kandydata żadnemu z członków osobiście nieznanego ani zresztą ze strony wiarogodnéj niezaleconego. Jeżeli to zaś szanownemu p. *B. R.* nie na rękę, to o to sprzeczać się z nim nie będziemy.

Co wreszcie do wspomnionych kosztów niezbędnych, mniéj więcéj wszystkim wydziałom co do wysokości równych a będących warunkiem ich bytu to, znając wstręt włościan naszych do pomnażania ciężarów publicznych, przytem pomni zabiegów pewnego stronnictwa przeciw uchwaleniu ustawy o radach pow. w sejmie z taką zacietością czynionych, przypuszczamy, daj Boże by mylnie, że o tę trudność uchwalenia w radzie w mowie będących kosztów, może się rozbić byt nie jednéj w kraju rady powiatowéj. Albowiem cóż w takim razie jeżeli się uda niechętnym pozyskać większość radnych do powzięcia uchwały przejścia do porządku dziennego nad kwestyą uchwalenia funduszów potrzebnych na pokrycie owych niezbędnych wydatków? Czyż na taki upór przy wiadomym składzie rad. pow. łatwo przypuszczalny, szukać ma c. k. rząd zwykłego konstytucyjnego środka rozwiązania rady? Ależ następna rada zrobiłaby prawdopodobnie tosamo. Ewentualności jakieby się ztąd dały wyprowadzić, zagrażają nie już tylko autonomii lecz samemu bytowi rad powiatowych. Jeżeli przeto szanowny p. *B. R.* odłożywszy na bok szkiełko angielskie, raczy przejrzeć na tę sprawę okiem rzeczywistości niestety galicyjskiéj, to może zechce uznać, iż właśnie ów wyszydzony przez niego wniosek bocheński dąży do uratowania czegoś więcéj jak autonomii, bo do uratowania samego może bytu rad powiatowysh. Czy to zaś być może lub nie może, zadecyduje sejm.

Przesyłając wam zresztą w załączeniu odpis niektórych motywów dotyczącego referatu bocheńskiego do użytku jaki uznacie za stosowny, przystępuję w końcu do odpowiedzi na uwagi wielce szanownego kolegi z nad Bystrzycy:

Nie będzie trudności jakich się obawia w stanowieniu budżetu, ani trudności rozdziału dodatku krajowego między pojedyńcze reprezentacye powiatowe, jeśli na pokrycie rzeczonych potrzeb bytu materyalnego każdej Rady przeznaczoną będzie jedna i ta sama kwota minimalna, z której wolnoby było każdej Radzie albo część takowych zaoszczędzić lub obmyślić fundusz na pokrycie braku; ani widzę trudności w tem, jeżeli która Rada nie czekając na uchwalenie dodatku krajowego, uchwali na swe potrzeby dodatek powiatowy, gdyż w takim razie, dodatek później wpływający pozostałby jako oszczędność. Zaś wydział powiatowy mają pewność, że tą lub ową drogą przyjdzie do funduszów, snadniej zaradzi potrzebie chwilowej. W każdym razie wydział krajowy miałby w myśl § 48 ust. o rep. pow. wykonywać nadzór nad sposobem użycia dodatku krajowego, coby wszakże nieubliżało autonomii powiatów, jeśli to stanie się nie tylko z ich wolą lecz na ich żądanie, i skoro im nie ubliży podobna kontrola wydziału krajowego i w innych przypadkach np. co do użycia funduszów na drogi krajowe itp. wykonywana.

Otóż rzeczony *wyciąg z referatu Wydziału pow. bocheńskiego*:

Przy bliskiem rozpoczęciu urzędowania swego, Rady powiatowe całego kraju napotkają wszystkie jednę i tę samę trudność, brak zupełny funduszów do pokrycia potrzeb zarządu ekonomicznego.

Każda bowiem Rada powiatowa potrzebować będzie pomieszczenia dla posiedzeń swoich i wydziału swego; potrzebować będzie sił pomocniczych, materyałów kancelaryjnych, nakoniec sprzętów i pierwszych urządzeń; żadna zaś Rada jako instytucya nowa, ustawą z d. 20 sierpnia 1866 do życia powołana, nie może szukać i czerpać środków materyalnych na cele powyższe w zasobach już istniejących.

Na pokrycie potrzeb bytu materyalnego, muszą więc wszystkie Rady pow. szukać funduszów w środkach wskazanych § 23 ust. o repr. pow. tj. w dodatkach do podatków.

Wobec ogromnego ciężaru podatków, wobec usposobienia włościan naszych, wstrętnych każdemu ciężarów publicznych podwyższaniu i w teraźniejszym składzie Rad powiatowych, rozpoczęcie urzędowania od rozpisania dodatku do podatków na pokrycie potrzeb zarządu własnego będzie dla Rad pow. przykrym i niebezpiecznym początkiem.

Pierwszym objawem życia, instytucya Rad pow. uprzedzi naprzeciw sobie ludność wiejską, a potrzeba będzie długiego czasu i wiele dotykalnych a błogich skutków urzędowania Rad pow. by zatrzeć niechęć chociażby koniecznością wywołaną.

Niechęć ta, tem nieprzyjaźniej może się objawić, skoro wedle różnicy wysokości sumy podatków bezpośrednich w poszczególnych powiatach, wysokość dodatków procentowych na pokrycie potrzeb zarządu ekonomicznego we wszystkich powiatach równą być nie może, a przyczyna różnicy wysokości dodatków przez włościan nie łatwo będzie zrozumianą.

A przecież jako zasadę przyjąć można, iż skoro zakres działania Rad powiatowych jest jednaki miara czynności urzędowej Rad i wydziałów pow. będzie niemal równa, równe więc być powinny potrzeby na pokrycie wydatków zarządu ekonomicznego.

Nakoniec Rady, wydziały pow. i jako organy już nie gmin poszczególnych lecz zbiorowych, a większych części kraju, działają już prawie bezpośrednio dla dobra kraju, mają więc prawo żądać z zasobów krajowych pomocy, której w braku własnych funduszów do rozwinięcia życia niezbędnie potrzebują.

Zważywszy tę jednostajność tak w braku funduszów, jakoteż w środkach wyszukania onychże i w rozmiarach potrzeby, wydział pow. bocheński wykona tylko prawo, nadane mu § 28 ust. o rep. pow. czyniąc wniosek do ustawy, mocą której wydatki na potrzeby zarządu ekonomicznego Rad pow. uznane, jako wydatki na potrzeby krajowe, umieszczone w budżecie krajowym, zostałyby pokryte dodatkami do podatków bezpośrednich na potrzeby krajowe przez sejm corocznie uchwalane.

Korzyści takiego sposobu pokrycia wydatków na potrzeby administracyjne Rad pow. zaprzeczyć się nie dadzą.

Rady powiatowe unikną straty czasu i przykrych obrad nad 74-krotnem uchwaleniem dodatków na potrzeby własne.

Dodatek nałożony na całą sumę podatków bezpośrednich całego kraju (chociażby z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, jako wyjętych od związku Rad pow.) będzie mniej dotkliwy, a pobór i egzekucya dodatku tego, policzonego w ogólne dodatki na potrzeby krajowe, da się łatwiej i taniej uskutecznić.

Pobieranie dotacyi z funduszu krajowego i nadzór Wydziału krajowego nad sposobem użycia dotacyi, nie ubliży w niczem prawom samorządu Rad pow., które w myśl § 32 ust. o repr. pow. dotacyą zarządzać a w myśl § 48 tejże ustawy nadzorowi Wydziału kraj. podlegać będą.

Następujące wydatki roczne wypada uznać, jako konieczne na pokrycie potrzeb zarządu:

płaca sekretarza	800	złr.
„ woźnego	250	„
„ sługi	150	„
czynsz lokalu kancelaryjnego	350	„
koszta opału i utrzymania w porządku	150	„
pierwsze umeblowanie	200	„
rekwizyta kancelaryjne	100	„
wydatki nadzwyczajne	500	„
Razem	2500	„

i t. d.

[1]) List rzeczony umieściliśmy w niedzielnym numerze bez żadnych uwag widząc tylko różnicę zdania w odcieniach a nie w rzeczy. (*P. R. Cz.*)

*) Sz. korespondent myli się w tem; nieprzyznajemy tego wcale, tylko §§ cytowane uważaliśmy za nie wzbraniające podziału terytoryalnego. (*P. R. Cz.*)

Wiedeń 30 listopada.

‡. Dziś Izba wyższa ukończyła obrady nad ustawą o reprezentacyi państwa. Jak było do przewidzenia, przyszło przy § 11, ustępie *i.* i *k.* do żywych rozpraw między Polakami a większością niemiecką. Znane wam są już poprawki postawione przez polskich członków komisyi prawno-politycznej. Pierwsza poprawka mniejszości, przy ustępie *i.* § 11 wniesiona, miała na celu pozostawienie Radzie państwa określenie zasad przy urządzeniu wszechnic i akademii technicznych, i przekazanie reszty szkół ustawodawstwu krajowemu. Książę Czartoryski przemówił świetnie za tą poprawką ze stanowiska czysto umiejętnego. Wykazał on, że wychowanie tylko wtedy może być dobrem, jeżeli zastósowanem zostaje do indywidualności, i że stosunki poszczególnych krajów muszą być uwzględnione, jeżeli oświata ma sobie utorować drogę. Przeciw niemu wystąpili prof. Hasner, zagorzały centralista, i prof. Rokitański. Książę Sanguszko podniósł stronę polityczną kwestyi tej i położył na to nacisk, że dopóty niestanie ugoda, dopóki nie stanie się zadość autonomistycznym dążnościom poszczególnych narodowości. W końcu baron Wassilko postawił wniosek pośredniczący, aby przyjęto ustęp *i.* w stylizacyi Izby poselskiej. Lecz wniosek ten upadł zarówno jak poprawka Polaków, poczem przyjęty został ustęp *i.* w stylizacyi większości komisyi. P. Beust, który był obecnym na posiedzeniu od początku do końca, nie zabierał głosu. Mimo przyrzeczeń danych pod względem autonomii krajów, rząd nie poczuwał się do obowiązku odezwania się. W kołach polskich panuje z tego powodu ogromne wzburzenie, a niezawodnie rząd, a w szczególności p. Beust uczuje w krótkim czasie, jak Polacy trzymają się stanowiska swego.

Tego samego losu doznał wniosek polski przy ustępie *k.* § 11. Polacy żądali przyjęcia tego paragrafu w stylizacyi Izby poselskiej, podczas gdy komisya była za przekazaniem całego ustawodawstwa cywilnego i karnego — wraz z urządzeniem ksiąg hipotecznych — do Rady państwa. I ten wniosek komisyi uchwalony został. Najciekawszą jest rzeczą, że p. Hye jako minister oświadczył, że jako człowiek fachowy głosować musi przeciw wnioskom polskim. Rząd zatem oświadczył się przeciw Polakom! Ustawodawstwo policyjne również odebranem zostało Sejmom krajowym, i tym sposobem mamy teraz statut Rady państwa bardziej centralistyczny, aniżeli była ustawa lutowa.

Paryż 28 listopada.

δ. Jutro zaczną się w Senacie rozprawy nad sprawą włoską, w toku których ma przemówić margr. Moustier. Będzie on także bronił polityki rządowej w Ciele prawodawczem. Rozprawy nad sprawą włoską będą łatwe dla ministra w Senacie wyjąwszy bowiem ks. Napoleona, wszyscy senatorowie podzielają politykę co do Rzymu. Korpus jenerała de Failly wraca do Tulonu. Co do konferencyi, pewnem jest, że w zasadzie wszyscy przystąpili do niej, że margr. Moustier gotuje obecnie okólnik w którym oznaczy podstawę układów. O zebraniu się konferencyi w Monachium nie ma dotąd nic pewnego. Wyszła broszura: „Napoleon III przed katolikami.“

W Ciele prawodawczem, pp. Pelletan, Garnier Pagès zażądali uzupełnienia księgi żółtej, z powodu, że ta niezawiera depesz włoskich, i że o Niemczech nic nie mówi. Minister Rouher odpowiedział, że zbiór ten może mieścić tylko depesze doręczone urzędownie, a takich depesz wcale nie było; że stosunki z Włochami i Prusami były poufne lub słowne. Izba zamilkła na taką odpowiedź. Dyplomacya francuska wiedziała, że chcąc się zapewnić co do Włoch nienależało się wdawać w pisma. Rozprawy nad Rzymem wytoczą się w Ciele prawodawczem dnia 2 grudnia. Raport o organizacyi armii ma być złożony koło 15 grudnia.

Wszyscy marszałkowie i jenerałowie mający wielkie komendy, bawią w tej chwili w Paryżu. Cesarz dał dla nich obiad w Saint Cloud, po którym miała się odbyć narada nad reorganizacyą armii. Zatrwożyła się tem pokojowa *Liberté* i dała do zrozumienia, że Cesarz zapominając o wolności gotuje się do wojny. Zabawnem było, że równocześnie petersburska *Gazeta pocztowa* zawezwała Francyą w imie wolności i ludzkości, do dania przykładu rozbrojenia. Rosya przemawia za pokojem w imie... ludzkości! Hr. Goltz, który widzi, jak się Francya uzbraja, przepowiada wojnę. Dochodzą mnie pogłoski, że ten dyplomata zbliża się dziś do Polaków i radzi im założyć dziennik, w którym wykładanoby potrzebę opierania się usiłowań polskich na Prusach przeciw Rosyi. Położenie naszego kraju jest tak okropne że wszelka kombinacya, mogłaby być przyjętą, ale historya wykazuje, iż Prusy poświęcały zawsze Polskę wobec Rosyi. Trzymanie się więc Prus nie obróciłoby się w gruncie na szkodę Rosyi lecz na szkodę Francyi, i Austryi, a Polska odegrałaby znowu rolę prostego narzędzia.

Rząd francuski żałuje ustąpienia p. Garaszanina i niedowierza partyi czynu, uważając ją za rosyjską. P. Risticz nie dał jej dotąd pewności, iż jego polityka nie będzie godziła na nienaruszalność Turcyi.

Cesarstwo opuszczą Saint Cloud dnia 3 grudnia i osiedlą się na zimę w Tulierach. Mówią, że po Nowym roku Cesarzowa ma udać się z synem do Nicei. Drogość chleba, upadek pracy z przyczyny przewidywań wojny, wreszcie agitacya republikańska, do której sprawa rzymska została użytą, zmuszają rząd do baczności, w Paryżu bowiem jest 600,000 robotników. Co do fabryk wcielonych do Paryża, sąd nie wydał jeszcze wyroku. Fabrykańci przegrają zapewne sprawę, ale wtedy rząd będzie się starał przynieść im ulgę i ułatwić przetrwanie zimy.

Broszura p. Alfreda de la Guèronnière „Francya i Europa“ widzi rzeczy czarno i domaga się zbrojnego trzymania się Francyi.

Kraków 2 grudnia. Najwyższem postanowieniem z dnia 27 listopada b. r. N. Pan przeniósł prezesa sądu wyższego w Krakowie Teodora Christianego-Kronwald na własne żądanie w stan trwałego spoczynku i nadał mu w uznaniu jego długoletnich, gorliwych usług order korony żelaznej drugiej klasy z uwolnieniem od taksy.

Lwów 3 listopada. *Gazeta Lwowska* pisze:
Jego c. k. Apost. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 12 listopada b. r. raczył najmiłości-

wiej zatwierdzić wybory prezesów i ich zastępców, przedsięwzięte przez Rady powiatowe w Wadowicach i w Limanowie, tudzież wybory zastępców prezesów przedsięwzięte przez Rady powiatowe w Przemyślu, w Nowym Sączu, w Rudkach i we Lwowie, a mianowicie wybory:

a) P. Józefa barona Bauma na prezesa, a pana Henryka Krobickiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Wadowickiego.

b) P. Maksymiliana Marszałkowicza na prezesa, a księdza Wincentego Wąsikiewicza rzym. kat. proboszcza na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Limanowskiego.

c) P. Aleksandra Dworskiego doktora praw i adwokata krajowego na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Przemyskiego.

d) P. Eugeniusza Zielińskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Sandeckiego.

e) P. Klemensa Mihułowicza na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Rudeckiego.

f) P. Dra Millereta na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Lwowskiego.

Lwów 29 listopada 1867.

Jego ć. k. Apostolska Mość Najjaśniejszy Pan, Najwyższym postanowieniem datowanem w Schönbrunnie dnia 14 listopada b. r. raczył najmiłościwiej zatwierdzić wybory prezesów i ich zastępców dokonane przez Rady powiatowe w Nadwornie, w Żółkwi, w Skałacie, w Dolinie, w Brzesku, w Grybowie, w Bóbrce, w Nisku, w Rawie, w Jaworowie, w Jarosławiu, w Stryju, w Zaleszczykach, w Żydaczowie, w Brzozowie, w Buczaczu, w Śniatynie, w Żywcu, w Lisku, w Podhajcach a mianowicie wybory:

a) P. Klemensa Jouretza na prezesa, a p. Stanisława Kaznowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Nadwórniańskiego.

b) P. Artura Głogowskiego na prezesa, a p. Bojomira Starzyńskiego na zastępcę prezesa powiatu Żółkiewskiego.

c) P. Feliksa Koziebrodzkiego na prezesa, a księdza Jana Moronga rzym. kat. proboszcza na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Skałackiego.

d) P. Apolinarego Hoppena na prezesa, a księdza Jana Trembickiego, gr. kat. proboszcza na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Doliniańskiego.

e) P. Władysława Dąmbskiego na prezesa, a p. Oswalda Lebowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Brzeskiego.

f) P. Hilarego Podoskiego na prezesa, a p. Hipolita Bielczyka na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Grzybowskiego.

g) P. Alojzego Bocheńskiego na prezesa, a p. Hipolita Czajkowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Bobreckiego.

h) P. Antoniego Komorowskiego na prezesa, a p. Nikodema Garbaczyńskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Nieseckiego.

i) P. Józefa Jabłonowskiego na prezesa, a p. Sylwestra Krzyżanowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Rawskiego.

k) P. Seweryna bar. Horocha na prezesa, a p. Kazimierza Andruszewskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Jaworowskiego.

l) P. Władysława hr. Badeniego na prezesa, a p. Stefana hr. Zamojskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Jarosławskiego.

m) P. Józefa bar. Brunickiego na prezesa, a p. Filipa Fruchtmana na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Stryjskiego.

n) P. Leontyna Wybranowskiego na prezesa, a p. Maryana Kozickiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Zaleszczyckiego.

o) P. Wincentego Podlewskiego na prezesa, a p. Konstantego Pietruskiego na zastępce prezesa Rady powiatowej powiatu Żydaczowskiego.

p) P. Feliksa Pohoreckiego na prezeza, a p. Edwarda Duniewicza na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Brzozowskiego.

r) P. Krzysztofa bar. Błazowskiego na prezesa, a p. Witolda Wolańskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Buczackiego.

s) P. Kajetana Zadurowicza na prezesa, a księdza Walerego Buscha na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Śniatyńskiego.

t) P. Ferdynanda Londyna na prezesa, a p. Józefa Manlitza na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Żywieckiego.

u) P. Edmunda hr. Krasickiego na prezesa, a p. Maksymiliana Zatorskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Lisieckiego.

w) P. Emila Torosiewicza na prezesa, a p. Józefa Bocheńskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Podhajeckiego.

Lwów dnia 29 listopada 1867.

Wiedeń 1 grudnia. W piątek i w sobotę Izba wyższa Rady państwa obradowała nad uchwaloną przez Izbę deputowanych ustawą o reprezentacyi państwa. Długo jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia dnia pierwszego tj. 29 listopada, parowie żywo ze sobą rozmawiali. Szczególniej zwracała uwagę galeryi grupa byłych ministrów pp. Schmerlinga i Meczerego, tudzież pp. Lichtenfelsa, Hasnera i Auersperga, ojców centralizmu. Na sesyą tę przybyli prawie wszyscy biskupi, a po raz pierwszy weszli do Izby nowomianowani członkowie starosta Styryi hr. Gleispach i hr. Thurn, z których pierwszy zajął miejsce na prawicy, drugi zaś na lewicy. Arcybiskup praski, kardynał Schwarzenberg pojawił się ku zdziwieniu wszystkich w Izbie, lecz po odczytaniu protokółu przedłożył 31 petycyj księży dyecezyi królowogrodzkiej za utrzymaniem konkordatu i natychmiast opuścił salę. Jak wiadomo, arcybiskup praski liczący się do stronnictwa narodowo-czeskiego, stroni tak od sejmu praskiego, jak od Izby wyższej.

Przystępując do porządku dziennego Izba wyższa bez dyskusyi jeneralnej, przyjęła w pierwszym zapędzie 10 paragrafów ustawy o reprezentacyi państwa. Natomiast §§ 11ty i 12ty wyliczające czynności ustawodawcze, które wchodzą w zakres Rady państwa, stały się przedmiotem żwawych i namiętnych rozpraw.

Czytelnicy dziennika naszego powinni już znać rozmaite wnioski, jakie w tym względzie stawiano.

Z pierwszym wnioskiem wystąpiła większość komisyi, domagając się: aby w § 11 lit. *i.*, gdzie jest mowa o ustawodawstwie szkolnem, wciągnięto w zakres Rady państwa także i szkoły techniczne i realne, które Izba niższa była przydzieliła sejmom prowincyonalnym, tudzież aby w § 11tym lit. *k.* orzeczono, iż całe ustawodawstwo cywilne i karne ma należeć do Rady państwa, gdy przeciwnie Izba niższa przynajmniej urządzenie ksiąg hipotecznych zostawiła sejmom.

Drugi wniosek postawił p. Schmerling, sprawozdawca mniejszości centralistycznej w komisyi, aby § 11ty rozpoczynał się temi słowy:

„Do zakresu Rady państwa należą w szczególności następujące czynności ustawodawcze.“ Przez dodanie wyrazu: „w szczególności“ pp. centraliści pragnęli zapewnić na przyszłość jakiekolwiek nowe gałęzi ustawodawczych czynności dla Rady państwa.

Ostatnim nakoniec był wniosek mniejszości polskiej w komisyi, poparty kilkudziesiąt petycyami z kraju naszego, aby w § 11 lit. *i)* wykluczono ustawodawstwo szkół średnich i ludowych na korzyść sejmów, i aby przynajmniej lit. *k)* przyjęto podług Izby niższej.

Skromne to żądanie Polaków uwzględniłby każdy, ktokolwiek się tylko powoduje w polityce uczuciem słuszności, a nie namiętnością centralizacyi. Lecz co gorsza i czegośmy wcale przewidzieć nie mogli, Izba wyższa przyjmując wniosek większości rozszarpała jeszcze na dwoje tę nędzną okruszynę, jaką większość niemiecka Izby niższej po zaciętej walce ustąpiła autonomistom. Zaiste! Izba wyższa prześcignęła odrazu w centralizmie swą koleżankę. Węgry wyrwały się szczęśliwie z pod jego szponów, może więc całą siłą przyciskać inne kraje do łona swego, gdzie wszystko, co narodowe i samodzielne wyginąć musi.

Walkę przeciw autonomistom rozpoczął twórca konstytucyi lutowej p. Schmerling i uronił kilka łez krokodylich za straconym rajem, jakim podług mowcy były rządy centralistyczne. Wszędy, gdziekolwiek mowca okiem rzuca, widzi rozszerzający się (!) samorząd, a dalszych koncesyj żadną miarą ludom użyczać nie można. P. Schmerling na poparcie swego wywodu, który nam się wydaje tylko straszliwą ironią, przytoczył Radę szkolną w Galicyi, i chętnie zapomniał, że jedyna ta koncesya, jaką kraj nasz dotąd uzyskał od ministerstwa p. Beusta, jeszcze do dziś dnia na wątłych spoczywa podstawach i dla tego zapewne dotąd w życie nie weszła. W końcu stawia sobie p. Schmerling pytanie, czy się godzi w tym kierunku dalsze robić ustępstwa?! Czyż to nie istne szyderstwo?

Po p. Schmerlingu baron Lichtenfels i były prezes byłej Rady oświecenia profesor Hasner zachwycali dawniejszych i nowych „lordów“ wyłuszczaniem swych teoryj uszczęśliwiających. Huczne oklaski, które słowom ich wtórowały, mogły były poniekąd zniechęcić szczupły zastęp autonomistów polskich, zasiadających w izbie wyższej. Lecz przyznać trzeba — a zgadzają się na to prawie wszystkie dzienniki—że książęta Jabłonowski, Sanguszko a przeważnie zaś ks. Konstanty Czartoryski dzielnie stawali w obronie tych kilku praw autonomicznych, które Izba wyższa za niebezpieczne dla monarchii uważała. Książę Czartoryski z wielkiem umiarkowaniem i kładąc główny przycisk na względy dydaktyczne żądał oddania szkół średnich i ludowych pod zakres sejmów. Na łokciowe i nikogo nie przekonywające argumenta o „zasadach“, książę Czartoryski wybornie odparł, „że wolałby cokolwiek mniej zasady w teoryi, a nieco więcej uprawnienia w praktyce.“ Słowa jednak księcia przebrzmiały, jak głos wołającego na puszczy. Wszystkie wnioski autonomistów izba odrzuciła i przyjęła wniosek większości, ścieśniający jeszcze bardziej zakres sejmów, aniżeli to uczyniła izba niższa w § 11tym.

A ministrowie jako reprezentanci rządu jakie zajęli stanowisko? zapewne pytać się będą czytelnicy. Otóż rząd gorąco popierał tendencye centralistów. Z ministrów byli obecni na posiedzeniach pp. Beust, Hye i John. Kanclerz, który zręcznym manewrem w izbie niższej przyczynił się do przyjęcia znanego wniosku Dra Rechbauera, Polakom stanowczo obiecał i niejako zapewniał, że izba wyższa żadnych nie poczyni zmian na niekorzyść samorządu, — w całej dyskusyi ani razu nie przemówił za wnioskiem mniejszości polskiej. Nie wątpimy, że pan prezes ministrów znajdzie odpowiednie słowa, aby się przed delegacyą polską w zupełności oczyścić i wytłómaczyć z postępowania swego. Jeżeli zaś p. Kanclerz uważa manewr swój w izbie poselskiej za tryumf polityczny, to nie zazdrościmy go wcale. Należy on bowiem do tych zwycięstw, gdzie wygrana nie zawsze po stronie zwycięzcy.

Drugi z reprezentantów rządu minister sprawiedliwości i oświecenia p. Hye, który niedawno polecając wymownemi słowy instytucyę sądów przysięgłych, rzekł, że jako osobisty ich przeciwnik, „poświęcił 40-letnie swe przekonanie prywatne większości doradzców korony“ — dziś w izbie wyższej żadnego z siebie nie robił poświęcenia, bo z całym zapałem unosił się nad słusznością centralistów i uważał za konieczne rozszerzenie kompetencyi Rady państwa także co do urządzenia ksiąg hypotecznych. P. Hye troskliwy „o kredyt gruntowy, którego, zdaniem p. ministra, niema wcale w Galicyi“, nie mógł innej izbie dać rady, prócz tej, że trzeba koniecznie sejmom odebrać ustawodawstwo i w tej gałęzi.

Nakoniec minister wojny baron John, jako członek izby wyższej, zapewne także tylko „prywatnie“ głosował za wnioskami większości.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie — przyznać to musimy — sprawiedliwie oceniają cały przebieg obu posiedzeń i robią wyrzuty wszystkim ministrom, że mimo obietnic nie bronili żądań autonomistów. Jedna *Nowa Presse* nie może utaić swej radości z powodu klęski autonomistów.

Kończąc sprawozdanie nasze z dwu tych posiedzeń nie możemy pominąć jednéj jeszcze uwagi. Nowo zamianowani parowie głosowali wszyscy za wnioskiem większości. Z tego wynika, że rząd wprowadził ich tylko do Izby dla wzmocnienia stronnictwa liberalnego. Więc czy konstytucyonalizm tylko na liberalizmie polega? Sądziliśmy, że polega on przedewszystkiem na uznaniu słusznych i uprawnionych żądań poszczególnych krajów. Obecni kierownicy rządu snać inne o tem mają pojęcie.

— Z 57go posiedzenia Izby niższéj w piątek d. 29, w kilku słowach możemy zdać sprawę, Odczytano pismo ministra skarbu barona Beckiego, w którem oznajmia, że częściowo przekładać będzie preliminarz budżetu na r. 1868, aby wydział skarbowy mógł zawczasu rozpocząć obrady. Zresztą całe posiedzenie wypełnione było rozmaitemi podrzędnéj wagi petycyami. Przedsięwzięto nowy wybór sekretarzy. Z delegacyi naszéj wybranym został Dr Landesberger. Następne posiedzenie we środę d. 4go

— *Debatte* wspomina, że jenerał broni baron Kuszewicz, obecnie przełożony kancelaryi nadwornéj kroackiéj, ma zostać ministrem wojny.

— Książę August Koburski zamianowany został dziedzicznym członkiem Izby wyższéj.

— N. Pani, jak to potwierdza *Gazeta wiedeńska*, jest przy nadziei. Z tego powodu zarządzono modły po wszystkich kościołach.

Francya.

Nadmieniliśmy już w przeglądzie ostatniego numeru naszego dziennika o wyjść mającem dziele p. Emila Girardina p. n. *Succès* i podaliśmy z listu autora do hr. Bismarka, stanowiącego przedmowę dzieła, zwięzłą treść osnowy, którą dla szczególności poglądów p. Emila Girardina w całości podajemy:

Do JExc. hr. Bismark-Schoenhausen, kanclerza fedederalnego, prezesa Rady i ministra spraw zagranicznych.

Panie Hrabio! Ponieważ kwestya jedności niemieckiej, z którą historya zwiąże wiekopomnie twe imie, po nad wszystkiemi stoi kwestyami roku 1866—tytuł mego dzieła: *Pomyślność* (les Succès) podał mi myśl nadania tej przedmowie formy listu, który mi WEks. przesłać sobie pozwolisz:

Pomyślność jest prawem...

Chciałem dodać nowoczesnem, ześlizgując się po pochyłej równi powszedności; lecz na szczęście powstrzymałem się na czas, aby niepopaść w ten błąd zwyczajny.

Odkąd społeczność zajęła miejsce ludzkości, nie było nigdy w przeszłości innego prawa jak pomyślność.

Nie należy więc mówić o pomyślności, że jest prawem nowoczesnem, trzeba powiedzieć, że jest prawem odwiecznem.

Czyż przyszłość pozna inne prawo jak siłę zwycięzką? Lecz jakież będzie to inne prawo? Gdzie czerpać będzie swoje uświęcenie? gdyż po za siłą jest tylko umiejętność, która uświęcenie niesie sama z sobą. Sprawiedliwość była zawsze tylko maską.

Czemże jest sprawiedliwość bez pomocy siły? A gdzie panuje siła, czemże jest sprawiedliwość?

Ludzkość, której miejsce przywłaszczyła sobie społeczność, odzyska dopiero wtedy swoje panowanie, gdy wymaże z swego dykcyonarza politycznego owe wyrazy zwodnicze: „prawo i sprawiedliwość“, zastępując je prawdziwemi wyrazami: „nauka i umiejętność.“

Wszelkie ustawy społeczeństwa, wszelkie, bez wyjątku, są fałszywe; wszelkie ustawy ludzkości, wszelkie, bez wyjątku, są prawdziwe.

Lecz gdyby polityka była tem czem być powinna, a czem na nieszczęście nie jest, gdyby polityka była rozumem ludzkim, zastósowywanym bez przerwy i końca do wyłącznego wyszukiwania ustaw ludzkości, świat wkrótce przestając należeć do zwycięzców, należałby do mędrców. Ten sam grób niebawem zamknąłby ustawy pozytywne i ustawy karcące, wojny i zbrodnie, ciemnotę, nędzę i przewrotność.

Między panowaniem, (jakie przeczuwano) wolności przez naukę i panowaniem, (które pan przedłużasz) sławy przez siłę, jest tylko miejsce dla zdań płytkich i dźwięcznych, przeciw którym niestety walczę bez zwycięstwa.

Historya zawsze okazywała podziw dla pomyślności i chociaż się zestarzała okazuje go zawsze. To co pan uczyniłeś, otoczy ona aureolą. Postawi cię w Prusach na tem miejscu, na którem postawiła we Francyi kardynała Richelieu, a we Włoszech hr. Cavoura.

Nie będę surowszym niż historya.

Nie lękaj się więc pan, abym ci czynił zarzut, że zagarnąłeś bez innego prawa jak prawo silniejszego, trzy księstwa nadelbiańskie, które ci były potrzebne, aby mieć przystęp do dwóch mórz i związek z oceanem antlantyckim; żeś w lenniczkę zamienił Saksonię i wcielił Hanower, że wszystko uczyniłeś, nic nie zaniedbując, aby jak najrychlej można włożyć koronę cesarską Niemiec na głowę króla pruskiego. Logika uniewinnia pana w mych oczach. Gdybyś nie był odważył się na to co przedsięwziąłeś, inny na twojem miejscu, kierowany myślą i przykładem Fryderyka W., pokryty obradami i głosowaniem konstytucyjnego zgromadzenia narodowego Niemiec, zasiadającego w Frankfurcie w r. 1849, byłby się podjął tego i wykonał. Jak rzeki, państwa mają swoje prądy, można je zwolnić lecz nigdy powstrzymać. Co się stało w r. 1866, stać się musiało. Prawo to było prawem ciężkości germańskiej, prawem ciężkości gatunkowej. Co się tyczy Prus, Austrya miała tę niekorzyść, iż mniej jest narodem niż wiązanką narodowości, w którą wchodziło tylko 8 milionów Niemców na 35 milionów Austryaków; Prusy liczyły przynajmniej 17 milionów Niemców. Zwycięstwo pod Sadową zgadzało się więc z naturą rzeczy; przyznaję to. Jednakże panie hrabio, zważ na to! co dokonały siła i logika, gwałt i niekonsekwencya mogą odrobić. Nie ma pomyślności, w której przypadek nie gra mniej więcej znacznej roli. Dla tego słusznie zdefiniowano wojnę, że „jest grą siły i przypadku.“

Przypadek i siła były za tobą; siła i przypadek mogą się obrócić przeciw tobie. Jeżeli łączysz przezorność z odwagą, jest to ryzyko, któremu usiłować będziesz dać udział, aby go usunąć i złożyć świadectwo, że jakkolwiek los wyniósł cię wysoko, pozostał jeszcze poniżej twojej wyższości. I jesteś albo tylko graczem, który wygrał partyę, którą mógł przegrać, albo powinieneś przewidzieć, że kusząca wygrana tej partyi wznieci zazdroszczących ci, z których tłumu niebawem wyjdzie gracz inny, którego stałą myślą będzie naśladować cię, zrównać ci, i zrobić dla Francyi, co zrobiłeś dla Prus, co hr. Cavour zrobił dla Włoch. Są przykłady zaraźliwe, twój jest z ich liczby. Licz na to, że Francya zażąda od siły i zwycięstwa swego działu, jeżeli jej go przezorność i słuszność nie dadzą. Działem Francyi: to całe terytoryum między jej teraźniejszemi granicami naturalnemi, zakreślonemi przez lewy brzeg Renu i morze północne.

Prusy, choć miały uroszczenie wyobrażać prawo Boże, przyłączyły sobie bez skrupułu kliny (enclaves), które szkodziły ich dobremu ukształtowaniu politycznemu i wojskowemu; dla czegóżby skrupuły, które niepowstrzymały Prus, powstrzymać miały Francyę. Jeżeli jej niepowstrzymają, a zaręczam pana, że jej niepowstrzymają, będziesz to mógł panie hrabio przypisać tylko płodności twojej sławy. Prawo, jakie do ciebie będzie zastósowanem, jest prawem, które stworzyłeś. *Patere legem quam ipse fecisti* (znoś ustawę, którą sam nadałeś) mówili sędziowie kanclerza Poyet, którzy obchodzili się z nim z taką samą surowością, jak on z admirałem Chabot de Brion. *Patere legem quam ipse fecisti*, powtórzą naśladowcy kanclerzowi Bismarkowi, lub temu co jego dzieło dalej prowadzić będzie. Robert Peel z pomocą Ryszarda Cobdena wydrążył politycę europejskiej spokojne łoże kanału; pan przerwałeś spokojny bieg polityki ekonomicznej, aby oddać znowu los narodów szalonemu prądowi nieposkromionej rzeki krwi, zasilanej polityką terytoryalną. Od Chateaubrianda i la Ferronays, od r. 1829, Francya nie miała już polityki zagranicznej, wytryskującej z wspólnej myśli; Francya winną ci będzie, iż jej o tem przypomniałeś. Francya zawdzięczać ci będzie, że jej przywiódłeś na pamięć i przed oczy, że wszystkie kliny, których pozbawioną została w r. 1815 w wilią klęski pod Waterloo, najeżone są fortecami, których działa bawarskie, belgijskie, heskie, holenderskie i pruskie wyzywają ją i grożą. Zaczepne te fortece zowią się: Moguncya, Koblenc, Kolonia, Vento; Nimègue, Breda, Berg-of-Zoom, Maestricht, Antwerpia, Mons, Charleroi, Leodyum, Philippeville, Luksemburg, Sarrelouis, Landau i Germersheim. Najmniej co Francya ma prawo żądać w imię swego bezpieczeństwa, jest to, aby fortece te były z ziemią zrównane; ponieważ zrównanie ich z ziemią byłoby trudniejszem niż wzięcie w ich w posiadanie, co będzie najłatwiejszem, to nieomylnie uczyni Francya powstając jak jeden mąż na głos patryotyczny cierpliwego i śmiałego ministra, który, gdy nadejdzie godzina powie z trybuny narodowej te wzniosłe słowa:

„Deputowani Francyi, którzy narzucacie krajowi waszemu ciężar armii odpornej, odbierający mu rocznie sto tysięcy ludzi, kwiat jej pracowitej młodzieży i kosztującej ją milion dziennie, trzysta sześćdziesiąt pięć milionów na rok, chcecież wreszcie położyć kres ofiarom, które oddawna ciężą na jej ludności, jej rolnictwie i handlu? Stwierdzcie jej siłę przez wielki akt, którego celem i następstwem będzie rozbrojenie europejskie. Oświadczcie Niemcom, że nie myślicie bynajmniej stawiać zawady ich jedności jeograficznej tak rozległej i tak zupełnej, na prawym brzegu Renu, ile na to zezwolą Anglia i Rosya proszone przez Austryą i Holandyą, lecz że z kolei wyraźnie żądacie, aby Niemcy wstrzymały się od stawiania przeszkód jedności jeograficznej Francyi, owemu dziełu usiłowanemu od wieku do wieku przez jej królów, uważanemu za konieczne przez Vaubana, uznanemu za słuszne przez Fryderyka II króla Pruskiego i spełnionemu w r. 1801 przez Rzeczpospolitą zwycięzką, dyktującą pokój w Lunevillu“.

W dniu nieuchronnym, w którym się tak odezwie do męzkości Francyi minister niemniej męzki, jak ty panie hrabio, minister, który zacznie od dania Francyi wolności, przynajmniej równej tej, jakiej używają Belgijczycy i Holendrzy i od ustalenia podatku w ten sposób, iż nie będąc mniej produkcyjnym, stanie się lżejszym niż obecnie przez prowincye nadreńskie płacony, w dniu tym cóż odpowiesz, cóż będziesz mógł odpowiedzieć godnemu twemu współzawodnikowi? Umysł twój panie hrabio zbyt wolnym jest od powszedniości, aby od niej pożyczać owej znikomej i obłudnej odpowiedzi, któraby cię naraziła na pokonywającą replikę; odpowiedzi któraby się zasadzała na twierdzeniu, że jeżeli możesz przyjąć ośm milionów Niemców, poddanych austryackich, nie możesz opuścić czterech milionów Niemców, poddanych bawarskich i pruskich; replikę, któraby się zasadzała na żądaniu od ciebie wyjaśnienia, dla czego, gdy chodzi o Niemców, uczucie upodobania narodowego tak wielkiem brzemieniem cięży na twojej szali, a dla czego całkiem nie cięży, gdy chodzi o Polaków lub Duńczyków.

Jeżeli ci zależy na uzupełnieniu i utrwaleniu twego dzieła, panie hrabio, wykluczysz z polityki twej obłudę; będziesz pełnił otwarcie politykę siły umiarkowanej roztropnością i słusznością. Oddając Francyi słuszny dział, uczynisz nienaruszalnym ogromny dział, jaki nadałeś Prusom, i nierozerwalnym zrobisz pomiędzy obu krajami sojusz, który z wciągnięciem Włoch, dozwoli im oprzeć pokój w Europie na podstawach, które wstrząsnąć nie będzie w mocy żadnego monarchy, jakkolwiek ambitnego i drażliwego, jakkolwiek kłótliwego i odważnego. Jeżeli nie jesteś pijany pomyślnością, będziesz miał zawsze obecne pamięci owe słowa twego mistrza Fryderyka II: „Bierze się gdy można, nigdy się nie ma słuszności, prócz wtedy, gdy trzeba oddać“, uczynisz, co czyni właściciel okrętu przewidujący rozbicie, który w poczet kosztów wlicza jego asekuracyą. Asekuracyą Prus będzie Francya, asekuracyą Francyi będą Prusy; jedno i drugie mocarstwo równe i liczące tę samą ilość mieszkańców, jedna i drugie wielkie mocarstwo, równoważące zarazem lądowe i morskie, nie mające się czego lękać ani Anglii, ani Rosyi, dzięki tej wzajemnej asekuracyi.

Zależało od Austryi aż do roku 1866 uniknąć klęski Sadowy oddaniem Wenecyi w porę; przykład ten Austryi będzież niemym dla Prus? Ten sam fałszywy punkt honoru, co zbłąkał i zgubił Austryę, czyż zbłąkać i zgubić ma króla Wilhelma, którego, nieomieszkasz powiedzieć, spodziewam się tego, jesteś tylko posłusznym ministrem? Gdybyś się zastawił panie hrabio! tym zarzutem, który przewidziałem, który musiałem przewidzieć gdyż publicysta niemniej jak matematyk nie może opuścić, zaniedbać, pogardzić żadnem danem ilości nieznanej, jaką stara się wyszukać, odpowiem ci, że zarzut twój znajdzie pisemne odparcie w metryce urodzenia twego monarchy, który przyszedłszy na świat w d. 22 marca 1797 r. ma zatem 70 lat skończonych. Nie spieszę się i niecierpliwię. Chodzi o to, aby niechybić celu przez pośpiech, lecz przeciwnie osiągnąć go dojrzałością. Nie chodzi o porywcze sprowadzenie rozwiązania lecz o przygotowanie go. Nie chodzi o uczynienie za pomocą gwałtu umysłów krnąbrnemi, krnąbrniejszemi jeszcze, lecz przekonać je jawnie. Otóż jawnem jest, że Prusy nie będą miały całkowitej wolności asymilacyi po tamtej stronie prawego brzegu Renu, tylko pod uprzednim warunkiem, że Francya tytułem słusznego wynagrodzenia będzie miała całkowitą wolność asymilacyi z tej strony lewego brzegu tej samej rzeki. Jeżeli Prusy objaśnione zezwolą na to, to będzie pokój, jeżeli Prusy zaślepione nie zezwolą, to będzie wojna.

Wojna!

Ja, jej nieprzyjaciel zdeklarowany, ja, jej nieprzyjaciel systematyczny i na zabój, ja, którego pióro zawsze przeciw niej występowało, potrzeba było, abym doprowadzony był do tej konkluzyi, potrzeba było, abyś przywrócił dawnemu biegowi polityki krwawej, którą czterdzieści lat pokoju prawie zatarły, nieprzepartą porywczość.

Postawiłeś wobec siebie dwie polityki przeciwne: politykę wzajemności, która przemieniając wojnę w współubieganie się, popycha ludy do obalenia obecnych szranków, i politykę współzawodnictwa która poddając bogactwo sile, popycha każdy naród do uzupełnienia swoich granic naturalnych. Dilemat, którego reprezentujesz jedno z dwóch omówień, jest nieubłagany: albo trzeba zrównać z ziemią wszystkie fortece, które uzbrajają przeszłość przeciw przyszłości i umieszczają w Europie ducha feudalizmu, albo trzeba, aby wszystkie fortece, które należą geograficznie, wojskowo, historycznie i logicznie, i zagrażają jej, były przez nią zajęte.

Wybieraj!

Polityka Prus ureguluje politykę Francyi.

Jeżeli Prusy dały życie Fryderykowi II, Fryderykowi W., Francya, która ujrzała w tem samym stóleciu Napoleona I Napoleona W., nie ma im nic do zazdroszczenia.

Jeżeli Francya w latach 1814 i 1815 doznała klęsk, Prusy w roku 1806 i 1807 miały również swoje.

Jeżeli jedność geograficzna Niemiec znalazła w sobie swego ministra równie zręcznego jak szczęśliwego; minister równie zręczny i szczęśliwy, bądź pan tego pewnym, nie długo czekać każe na siebie jedności geograficznej Francyi.

Nigdy ludzi, których Francya potrzebowała w każdej okoliczności nadzwyczajnej i stanowczej, nie brakło jej.

Najtrudniej panie hrabio— nie przyłożyć rękę do pomyślności, lecz zachować ją. Umieć zachować ją, jest to zasługiwać na nią. Wtedy zmienia ona nazwę, nazywa się wyższością, może się nawet nazywać jeniuszem, nie nazywa się już pomyślnością.

Wtedy rozbraja zazdrość i nakazuje poszanowanie.

Emil Girardin.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 grudnia. Dziś o 11tej zrana odbyło się otwarcie Ochrony, o której przed parą dniami na wstępie dziennika donosiliśmy. Komitet przywraca Ochronę III zawieszoną w r. 1863, a która istniała na Smoleńsku od 1851 do 1863 r. Umieszcza ją na Kleparzu przy ulicy Krowoderskiej, w miejscu gdzie ludność uboga i dzieci dużo, gdy na Smoleńsku tym czasem powstałą ochrona przez Siostry Felicyanki utrzymywana. Dom w którym Ochrona III się otwiera jest tym samym, w którym był niegdyś zakład domu schronienia sierót płci żeńskiej pod opieką księżnej Maryi Jabłonowskiej; po zwinieciu zaś tego zakładu przeszedł na własność Ochron. Księdzu biskupowi Łętowskiemu należy się wdzięczność za ofiarowanie w tym roku znacznego kapitału jako podstawę dla Ochrony na Kazimierzu mającej zostawać pod kierunkiem Sióstr Miłosierdzia. Gdy jednakże zaszły przeszkody w wykonaniu woli jego co do ochrony na Kazimierzu już w tym roku, Ochrona nowo otwierająca się przypuszczoną została przez księdza biskupa do korzystania tymczasem z wyświadczonego przezeń dobrodziejstwa, i dobrodziejstwo to w istocie stało się główną zachętą do wzniesienia teraz Ochrony III w takiej jaką jej dano postaci. Jemu więc szczególna należy się wdzięczność.

Po mszy śtej na intencyą uroczystości otwarcia Ochrony III w kościele Panien Wizytek odbytej, cała publiczność z prezydentem i wiceprezydentem miasta i komitetu Ochron na czele, przeniosła się do domu Ochrony, gdzie ksiądz biskup Łętowski sam obrządku poświęcenia dokonał. W krótkich a wymownych bo do serca trafiających wyrazach wspomniał i o przeszłości tej części miasta, która się dawniej zwała *Biskupie*, a biskup Małachowski pierwszy tam kościół wystawił, i o ważności zadania ochronek, których straż obywatelom i mieszkańcom tej dzielnicy poruczył, I zaprawdę, komuż na myśl nie przyszło, że Opatrzność tak chciała właśnie, aby biskup polski hojnym darem do założenia ochrony na *dawnem biskupiem* dzisiaj się przyczynił, a opiekunką ochrony była Polka z tegoż rodu, z którego Biskup pierwszy tam kościół wystawił. Całą tę uroczystość zakończył śpiew dziękczynny przez dzieci dobroczyńcom swym pod sterem Sióstr Miłosierdzia wygłoszony, który przez wszystkich obecnych z rozrzewnieniem był wysłuchany.

Komitet Ochron nie małą miał w dzisiejszej uroczystości nagrodę za swoją wytrwałość i poświęcenie; o poświęceniu i gorliwości Sióstr Miłosierdzia nie mówimy, nie chcąc zbyt znanych rzeczy powtarzać. Dodać tylko w końcu winniśmy, że lubo Ochrona III teraz na nowo się zakłada, jednak Ochrona IV już od r. 1855 istnieje na Kazimierzu. Są więc cztery ochrony utrzymywane przez Komitet Ochron.

— Komitet parafialny kościoła Akademickiego Ś. Anny, na posiedzeniu d. 30 listopada odbytem, uchwalił między innemi co następuje:

1. dopilnować, aby z funduszu w sumie 4,000 złr. przez Sejm krajowy zaliczonego i w kwocie 548 złr. 75 c. w dawniejszych czasach uzbieranéj, naprawy najkonieczniejsze w gmachu pomienianego kościoła zaraz z początkiem wiosny roku następnego były rozpoczęte i bez przerwy dokonane, a roboty przygotowawcze w ciągu bieżącéj zimy uskutecznić się dające, jak kamieniarskie i t. p. bezwłocznie, według planu i kosztorysu przez urząd budowniczy wykonanego, na drodze własnéj administracyi Komitetu, pod kierunkiem budowniczego Feliksa Księżarskiego, przedsięwzięte zostały.

2. Dla zastąpienia szkody kradzieżą ozdób srebrnych z grobu Ś. Jana Kantego przed parą tygodniami zrządzonéj, zaprosić Szanownych Profesorów Uniwersyteckich, by kilka odczytów dla większéj publiczności poświęcić zechcieli, a zebrany stąd fundusz użyć na cel powyższy — w razie zaś przewyżki, takową obrócić na brakujący fundusz naprawy gmachu kościelnego. Publiczność zawiadomioną ma być w swoim czasie co do miejsca, dnia i przedmiotu odczytów.

— Sekretarz Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy Rękodzielników krakowskich p. Wład. Brusnicki donosi nam, że p. Alfred Milieski przesłał temuż Stowarzyszeniu uwiadomienie, iż na cele jego oddaje 1,000 złp. w listach zastawnych polskich.

Na tenże cel przesłało zgromadzenie Fryzyerów ze skrzyni cechowéj złr. 17 c. 21.

— Radca miejski przewodniczący w komitecie wsparcia rodaków wracających z Syberyi, p. Lipiński otrzymał na fundusz wsparcia: pocztą z Garbownicy od p. Z. S. złr. 5; przez p. Dworskiego od X. Bartoszka 2 złr.; od S. G. z Wielichowa 50 cent.

— Dziś w południe odbyła się w Kolegium prawniczem Uniwersytetu Jagiellońskiego promocya p. Józefa Ekielskiego rodem z Zagórza pod Chrzanowem, na stopień doktora praw.

— Z powodu zasp śniegowych pod Gródkiem, pociągi idące stąd do Lwowa tudzież przybywające stamtąd, doznawały zwłoki w ciągu dni parę, lec-

śniegi te uprzątniętemi zostały. Ponieważ jednak dziś rano pociąg ze Lwowa nie nadszedł, przeto prawdopodobnie znów śniegi zasypały drogę. Pociągi między Lwowem a Czerniowcami musiały być nawet wstrzymane dla uprzątnięcia naniesionych wiatrami śniegów.

— Dowiadujemy się, że d. 10 listopada umarł pod Nizzą Tadeusz Piliński Dr fil., 30 lat liczący, którego rozpoczęte prace umysłowe przedwcześnie śmierć przerwała. Jutro we wtorek za staraniem kolegów jego i przyjaciół odprawionem będzie o godz. 9éj rano nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów.

— Donosiliśmy już dawniej o wyjściu pierwszej części dzieła pod tytułem: „Pamiątka dla rodzin polskich", które obejmuje krótkie życiorysy kilku tysięcy poległych i straconych na rusztowaniu w latach 1863 i 1864. Druk drugiej części tego dzieła jest już na ukończeniu. Zwłoka w wydaniu tej drugiej połowy była konieczną, gdyż szło o ile można jaką taką dokładność w zebraniu wiadomości o przeszło czterech tysiącach osób. Autor poprzestał na przedmiotowym sposobie przedstawienia, bo nie jego było rzeczą zajmować się krytyką historyczną, a choćby nawet z polemicznego stanowiska zapatrywać się na tak świeże wypadki. Głównie chodziło mu o fakta i daty, aby jego książka mogła być, jak jej napis opiewa „pamiątką dla rodzin", a zarazem materyałem historycznym.

Wydanie przyozdobione jest wizerunkami 30 osób, ugrupowanych na dwóch tablicach fotograficznych, zastosowanych do formatu dzieła, w ramach rysunku p. Walerego Eliasza. Fotografie te wykonane zostały w nowym zakładzie p. Szuberta i nie zostawiają nic do życzenia. Wydawcy ogłaszając przedpłatę na to dzieło, zapowiedzieli, że wizerunki fotografowane otrzymają tylko pierwsi przedpłaciciele na to dzieło w liczbie 300 egzemplarzy; pragnąc jednak uczynić je przystępniejszem dla większej liczby osób, powiększyli liczbę fotografij odbić się mających do 500, tak iż oprócz pierwszych 300 przedpłacicieli, jeszcze 200 następnych otrzyma fotografie, jeśli na czas uiszczą się z ceny prenumeracyjnej na $3\frac{1}{2}$ złr., która następnie do 5 złr. podwyższoną będzie.

— *Wiedeń* 29go listopada.

(M.) Wczoraj wieczór odbyło się publiczne posiedzenie Towarzystwa literackiego uczącej się w Wiedniu młodzieży polskiej, pod nazwą „Ognisko" na „Freiung" w hotelu „pod cesarzem Rzymskim". Miło się było spotkać z czerstwemi a młodemi twarzami młodzieży naszej, która się dosyć licznie w miejscu popisu swych towarzyszy zebrała. Z oczu młodego tego pokolenia naszego tryskały iskry życia, a jakiś spokój i powaga objawiały się w jej postaciach. Boże daj, by objawy te nie przelotne były, ale w formy stalowe na zawsze się ulały!

I starsi w Wiedniu bawiący rodacy pośpieszyli za młodszymi braćmi swymi przypatrzeć się wzrastającemu pokoleniu, które ma przyszłość po nas odzierżyć. Grono delegacyi naszej do Rady państwa było licznie na tem zebraniu reprezentowane, a między innymi książę Sapieha, marszałek sejmu.

Posiedzenie zagaił przewodniczący Towarzystwa p. Alfred Zgórski. W krótkiej mowie nadmienił o celu dzisiejszego zebrania, którym było: „uczczenie wieszcza naszego Adama Mickiewicza w rocznicę jego skonu". Mówca wspomniał pobieżnie o wielkich zasługach poety w literaturze i życiu publicznem narodu. Następnie odczytał p. Eckhardt sprawozdanie o czynnościach członków Towarzystwa, funduszu, bibliotece i dalszych zamiarach. Ze sprawozdania tego z pociechą zapisujemy, że Towarzystwo przeszło 40 członków już liczy samej uczącej się w Wiedniu młodzieży; posiada nadto dosyć znaczną bibliotekę dzieł doborowych, najwięcej z darów prywatnych osób pochodzących. Dobrodziejami Towarzystwa są przedewszystkiem p. Kleszczyński, nadinżynier tu w Wiedniu urzędujący i poseł Dr Zbyszewski. Z dzienników odbiera Towarzystwo bezpłatnie oprócz niektórych krajowych i wasz dziennik.

Co do funduszów, te nader są szczupłe. Wiadomo bowiem, że zazwyczaj najzdatniejsi i najpilniejsi sami na siebie pracować są zmuszeni; a w nich po największej części przyszłość spoczywa.

Grono delegacyi naszej, co przewodniczący podniósł najwięcej, pieniężnie w roku zeszłym zapomogło kasę. Życzyćby należało, by młodzież sama na przyszłość, nie oglądając się na nikogo, ubogim swym groszem się wzmagała; bo tylko to trwałe, co choć kroplami, ale ciągle ciecze. Widząc niezmordowane zabiegi młodego pokolenia, i kraj i miłośnicy nauk zachęcą się do wspierania szlachetnego celu Towarzystwa.

Po sprawozdaniu wygłosił p. Skrochowski wiersz Mickiewicza: „Żeglarz".

Po nim odczytał przydłuższą rozprawę p. Straszewski: „Psychologiczny rozwój charakteru Gustawa i Konrada" z Dziadów. W pracy tej spostrzedz było można pojęcie głębokie tych dwóch postaci i wiele zdań samoistnych. Widać z całej rozprawy, iż to wstęp dopiero do pracy obszerniejszej, której niezawodnie młody krytyk kiedyś dokończy.

Następnie wygłosił p. Dobrzański dwie bajki: „Trójka koni" i „Tchórz na wyborach", w których znać było zdolność satyryczną i umysł wesoły. Goście hucznemi oklaskami poznać mu dali swoje zadowolenie.

Po niejakiej przerwie deklamował p. Hubel: „Koniec Wallenroda." Następnie p. Gołosiński odczytał swoją rozprawę: „O duchu poezyi Mickiewicza". Młody autor pojmując ogrom podjętego zadania, na wstępie zaraz oświadczył, iż to niejako próba sił jego w tej pracy. W rozprawie tej dostrzedz było można zdrowy na literaturę naszą pogląd. Autor jako suplent do lwowskiego gymnazyum jest przeznaczony.

Ażeby o największem nieśmiertelnego Adama nie przepomnieć dziele, powtórzył p. Psarski pięknem wygłoszeniem cudowny ustęp z Pana Tadeusza: „Zaścianek".

Po p. Dobrzańskim, który jeszcze dwie bajki Mickiewiczowskie ku powszechnemu zadowoleniu zebranych gości wygłosił, zabrał głos na końcu Marszałek sejmu książę Leon Sapieha, zachęcając jak najusilniej młodzież do pracy i porządku. Cieszył się z objawu jej pracy obecnej, ale położył nacisk przedewszystkiem na tem, iż w wytrwałości tylko prawdziwa siła żywotna tak pojedynczych ludzi jak i narodu spoczywa. W końcu rzekł: „Jakikolwiek los nas czeka, pracą, a to tylko pod każdym względem usilną, zdobyć sobie możemy jakie takie stanowisko na przyszłość. Z nami już rachować się będą, bo za pracą przyjdzie i bogactwo kraju".

Na tem skończyła się ta młodzieży polskiej w Wiedniu się uczącej biesiada literacka. Oby tylko coraz wspanialszą i bogatszą była w umysłowe dania!

— W Sandomierzu umarł 25go listopada Bonawentura Jastrzębski, pułkownik niegdyś wojsk polskich licząc lat 78, ozdobiony wojskowym krzyżem zasługi.

— Depesze z Pesztu do dzienników wiedeńskich donoszą, że tameczny nadrabin Dr Meisl po pięknem kazaniu o równouprawnieniu żydów, na ambonie apopleksyą tknięty uzostał i w dwie godziny później umarł.

— Proces dziennika *Courrier francais* wytoczony przez ks. Metternicha o obrazę jego żony, ma się dopiero odbyć 6go grudnia.

— D. 29 wyleciał w powietrze w porcie w Liverpool grecki statek przybyły tam po proch. W wypadku tym miało 40 osób stracić życie.

— Dnie 31 listopada i 1 grudnia piękne i pogodne. Pierwszego z tych dni termometr przeszedł od — 8°,0 do — 1°,4, drugiego zaś od — 9°,0 do + 2°,2, poczem wieczór się zachmurzyło. Barometr od południa 31 listopada zaczął się zniżać i to dość szybko; rano o godzinie 6téj dnia 2go grudnia stan jego był 323‴,43, termometr o tejże godzinie wskazywał + 3°,6 R. Wiatr północno-zachodni początkowo, przeszedł na czysto zachodni.

— We wtorek dnia 3 grudnia, Śgo Franciszka Ksawerego.

TEATR. Po długoletniem zniknięciu ze sceny tutejszej, ukazał się na niej w sobotę po raz pierwszy za teraźniejszej dyrekcyi, na dochód p. Rapackiego, *Hamlet królewicz duński*, trajedya w 5 aktach Szekspira. Jak wszelkie arcydzieła, a przeto i sceniczne są porodem wieków, tak zdaje się, że i nadawanie im plastycznego życia na scenie potrzebuje dłuższych przerw czasu, aby się znalazły siły zdolne sprostać zadaniu. Hamlet, jako figura mityczna, wspominany w dawnych kronikach, a szczególniej przez Saxa Grammatika, żyć miał na 500 lat przed N. C. i dostarczył wątku Belleforestowi do jednego działu jego, „historyj tragicznych." Szekspir wziął przedmiot niemal gotówy, jak brał go zwykle do wszystkich prawie swoich utworów dramatycznych, brylantując suchy szkielet klejnotami swego jeniuszu i przenosząc działanie w dowolnie obraną epokę. W Hamlecie chciał autor uosobić ducha filozofii niemieckiej opartej na medytacyi protestanckiej, zagłębiającej się w dziedzinę abstrakcyi, marzącej, wahającej się, i niezdolnej do czynu. Hamlet, marzyciel, ma pojęcie piękna, szlachetne uczucia, lecz wszystkie uczucia i pojęcia przepuszczając przez alembik rozumu, zbłąkany i niezdolny do czynu, wahając się czy mu przed nim uciec nie wypada, zapytuje: *być czy nie być?* Szekspir ze ścisłą logiką rozwija zalety i przywary tego charakteru, a punktami wytycznemi, które jak meteory rozświecają mglisty i niezbadany ów charakter, są trzy monologi Hamleta. Duch ojca Hamleta wprowadzony w trajedyę wyobraża starożytne fatum i jest sprężyną, która całą akcyę w ruch potrąca. Od ducha dowiedziawszy się, że go brat własny zamordował i z przeniewierczą żoną jego zasiadł na tronie Danii, przysięga mu zemstę, którą niby pragnie wykonać, lecz cofa się przed każdą pozorną przeszkodą. Gotów już zadać raz śmiertelny mordercy, wzdryga się widząc go klęczącego wśród modlitwy, bo tym sposobem utorowałby mu drogę do nieba... i zemstę odkłada na później. W scenie z aktorami, Hamlet zapomina o rzeczywistości, o przysiędze, jest sam artystą i rozwija jak z trójnoga teoryą sztuki dramatycznej. Chce on następnie wracając do celu swojej trapiącej go idei, za pomocą owej sztuki dramatycznéj, po wrażeniach słuchaczów zbadać prawdę słów ducha, w którą chwilowo lęka się wierzyć. Zaprasza na widowisko króla i matkę swoją i sam kładąc się u stóp Ofelii, której dawniej przyrzekał miłość, śledzi najmniejszy spazm obliczów monarszych. Tym sposobem zdradza swój plan i król usuwa go z kraju. Hamlet nie mający odwagi wymierzyć sprawiedliwą karę, staje się katem i morduje niewinne ofiary. Pierwszy pada z jego ręki w chwili rozmowy z matką Poloniusz, następnie mrozi udanem obłąkaniem bujny kwiat miłości w sercu Ofelii i zaraża ją szaleństwem, które ją pędzi do szukania ulgi w falach jeziora. Fatalizm oślepia Hamleta i w morze krwi go popycha. Zbytek medytacyi, opium marzeń, wyrzuty niespełnionego obowiązku, przepalają go i uniedołężniają; błyskawice rozsądku i brednie maligny naprzemian wychodzą z jego schorzałego mózgu. W ostatniej scenie filozofuje z grubarzami naigrawając się z trupiej czaszki. Wściekła kryzys która go wkrótce porywa, wydaje się raczej podrygiem galwanizowanego trupa, niż czynem namiętności. Aby się zdobyć na przelanie krwi istotnego zbrodniarza, musiał przelać strumienie krwi niewinnej. Sam ranny zatrutym mieczem, przebija w końcu, prawie niechcący, winowajcę. Szekspir przeprowadzając charakter marzyciela i następstwa, jakie sprowadza w danym razie brak silnej woli i energii, wbrew zwyczajowi swemu, w piątym akcie zmienił scenę w jatki rzeźnicze. Arcydzieło to ma atoli tak czarowny powab, tyle się mieści w nim wielkich prawd, tyle błysków najszczytniejszych myśli, które przeszły przysłowiowo na własność całego świata, że pomimo zgrozy jaką przejmuje widok na scenie tylu okropności, umysł widza chciwie goni za każdym słowem, któremu uczucie odpowiada najsilniejszem wrażeniem.

Wielkie to zadanie dla sceny przedstawiać *Hamleta*. Rola Hamleta ma tak przez najpierwszych artystów stolic europejskich urobione formy, że raz ich widząc, każdy ich gest na zawsze krystalizuje się w oku, każda ich intonacya w uchu, a najlżejsze odstrychnięcie się od owych form, lub inne pojmowanie, oddala wykonawcę od doskonałości. Znakomity tutejszej sceny artysta p. Rapacki, który na benefisie swem przedstawiał Hamleta, doszedł na drodze głębogich studyów, sam sobie będąc wzorem, do pojmowania olbrzymiej tej roli, w której w wielu ustępach utrafił w samo jądro rzeczy; dziwić się przeto nie można, że nie wszędzie odgadł intuicyą ducha misternych subtelności myśli autora. Gra p. Rapackiego wywierała atoli na publiczności silne wrażenie, które się objawiało częstemi i hucznemi oklaskami publiczności. Rolę Ofelii, szczególnie w epizodzie obłąkania, znakomicie wykonała p. Modrzejewska. Inne role jak królowej (p. Hoffmanowa), Poloniusa (p. Benda) itd. wypadły zadowalająco. Jutro sztuka ta wielce godna widzenia, będzie powtórzoną. Wdzięczność się należy i beneficyantowi za wybór tej trajedyi, i dyrekcyi, że nieżałując zabiegów i nie szczędząc kosztów na przybory, obznajomia ogół publiczności z takiemi arcydziełami jak *Hamlet*.

Wczoraj bardzo gładko poszło przedstawienie *Krakowiaków i Górali*, J. N. Kamieńskiego, z muzyką Kurpińskiego. Dobrze wykonane tańce i odśpiewane zwrotki, które p. Henig zmuszony był do nieskończoności sypać jak z rękawa, bawiły publiczność.

Przyjechali do Krakowa od 1 do 2 grudnia.

HOTEL POLLERA: Józefina hr. Szembekowa wł. dóbr z Rosyi, Artur Schnell wł. d. z Galicyi, Oskar Schnell wł. d. z Galicyi, Zygmunt Głogur kupiec, z Wiednia, Aleksander Gostkowski wł. dóbr z Kongresówki, Bernard Schached kupiec z Wiednia, D. B. Rappapot z Prus, Józef Schäffer kupiec z Prus.

HOTEL SASKI: Ludwik hr. Wodzicki właś. dóbr z Tyczyna, Korneli Godlewski wł. d. z Kongresówki, Robert Godlewski wł. d. z Kongresówki, Henryk Lauterbach kupiec ze Styryi, Julian Zagórski właś. dóbr z Gniazdowic, Wojciech Smędziński z Galicyi, Józef Strakowski kupiec z Morawy, Tomasz Wirtkiewicz z Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: A. Przychocki z żoną wł. dóbr z Galicyi, Teofil Gumnicki z Zalesia, Józef Kałuski wł. d. z Galicyi, A. Kuciński właś. d. z Kongresówki, Antoni Mehrwald kupiec z Prus, Józef Herz kupiec z Mysłowic.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Namiestnictwo lwowskie o opróżnionych stypendyach po 200 i 157 złr. z fundacyi Głowińskiego, Potockiego Zawadzkiego i ekstrakordonalnéj; podania do 20 grudnia, z fundacyi Żebrowskiego i Arcyksięcia Karola Ludwika (157 złr. 50 c.) podania do 25 grudnia do Namiestnictwa na ręce przełożonego zakładu. — Dyrekcya poczt galic. o zaprowadzeniu poczty listowéj i sztafetowéj w Żydaczowie oraz jazdy posłańczéj między Radomyślem i Czarną.— Sąd krakowski Jana i Teresę Młostków o wydaniu im pozwu przez Małgorzatę Małasińską o zapł. 25 złr., ust. rozpr. 20 grudnia; kur. Dr Schönborn. — Sąd złoczowski Mojżesza H. Barakera o nakazie zapłacenia Jencie Gescheid sumy weksl. 207 złr. 0 cent.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 29 listopada. (Sprawozdanie tygodniowe). Śnieg, który spadł, nie sprzyja zasiewom ozimym, ponieważ skiby jeszcze nie stwardniały, i trzeba się obawiać, że zboże pod śniegiem zrośnie a potem zgnije. Zniknie ta obawa jeżeli się wkrótce ociepli, co jest wielce pożądanem dla kraju naszego, który przebywszy niedawno jeden rok nieurodzaju, zagrożony jest znowu podobną klęską.

Ruch w handlu towarowym nie jest tak ożywiony, jak się tego spodziewano. Ustał wywóz do Księstw Naddunajskich z powodu niewypłacalności kupców tamtejszych i często czynionego przez nich zawodu fabrykantom zagranicznym. Odbyt do Rosyi jest nader ograniczonym z powodu mającej wkrótce nastąpić zmiany taryfy celnej, co skłania kupców do zachowywania się wyczekująco, jakkolwiek słaba jest nadzieja, aby to wszystko stało się rzeczywistością czego się spodziewają. W takim stanie rzeczy spekulanci tutejsi zmuszeni są do nieczynności. Równie smutny obraz przedstawia się w Królestwie Polskiem gdzie już prawie głód uczuwać się daje, a kwestya zaopatrzenia kraju w zboże nie znajduje dość podniety. Właśnie teraz dopiero okazać się powinna w właściwem świetle prawdziwa użyteczność kolei żelaznych, wysokie jednak taryfy przewozu utrudniają ruch. Z krakowskiej piekarni parowej wysyłają już chleb do Warszawy, i to w takiej ilości, że Warszawa konsumuje wszystko, co Kraków w jednym dniu dostarczyć może. Geograficzne położenie Krakowa jest do takich liwerunków bardzo korzystne. Transporta chleba oddane na kolej o godz. 8. z rana dostają się na wieczór do Warszawy, ponieważ kolej warszawsko-wiedeńska na żądanie rządu rosyjskiego zobowiązała się przesyłać chleb pociągami osobowemi za opłatą według taryfy frachtowej. Kto zna niepochopność rządu rosyjskiego do okazywania energii w podobnych wypadkach, domyśli się, że chodziło o odwrócenie wielkiego niebezpieczeństwa. Co większa nawet suchary, które jak wiadomo nie potrzebują być transportowane z pośpiechem, mają być z Krakowa wysyłane do Rosyi. Gdyby nie to, że sto funtów mąki dają 140 funtów chleba i że wywóz żyta z Galicyi jest w ogóle korzystniejszym, to można by nawet i ze Lwowa posełać chleb do Rosyi.

Na zboże z wyjątkiem żyta, jest odbyt tylko w granicach kraju. Dowóz pszenicy z Węgier okazał się niepopłatnym z powodu znacznych kosztów transportu na kołach. Do galicyjskich młynów parowych zakupują pszenicę na Podolu, gdzie są jeszcze skromne zapasy tego artykułu jakkolwiek nie w najlepszym gatunku. Do zachodnich powiatów Galicyi ciągle jeszcze dowożą zboże z górnych Węgier zakupowane w znacznej ilości na wywóz. Popyt na jęczmień cokolwiek się polepszył, i do większych browarów wzdłuż kolei lwowsko-czerniowieckiej sprzedano znaczną ilość tego artykułu. Na owies nie ma popytu i tylko kilka pomniejszych partyj wysłano do Prus. Loco Lwów płacono pszenicę 170 funt. po 13 złr.; żyto 160 funt. po 8 złr. 40 c., jęczmień 141 funt. po 5 złr. 25 c., owies 100 funt. po 2 złr. 80 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Tarnów: pszenica 170 funt. 13 złr. 25 c., jęczmień 140 funt. 6 złr. 90 c., żyto 159. ft 9 złr. 15 c., owies 100 funt. 3 złr. 75 c. Z powodu niepogody dowóz utrudniony, odbyt niezmiernie mały, ceny nie spadają. Dębica: pszenica 170 funt. 12 złr. 80 c., żyto 160 funt. 8 złr. 75 c., jęczmień 140 funt. 6 złr. 25 c., owies 99 funt. 3 złr. 40 c., rzepak 170 funt. celnych 11 złr. 25 c. Na żyto był popyt do Prus, pszenica poszukiwana na konsumcyę miejscową, zresztą nie ma żadnego ruchu. Rzeszów: pszenica 169 funt. 12 złr. 70 c., jęczmień 142 funt. 6 złr. 90 c., żyto 159 funt. 8 złr. 90 c., owies 99 funt. 3 złr. 20 c. Dowóz bardzo słaby, sprzedający zachowują się wyczekująco. Jarosław: pszenica 170 funt. 13 złr. 50 c., żyto 158 funt. 8 złr. 15 c., jęczmień 136 funt. 5 złr. 10 c., owies 100 funt. 3 złr., handel idzie leniwo, właściciele zachowują się wyczekująco. Przemyśl: pszenica 169 funt. 12 złr. 80 c., jęczmień 134 funt. 5 złr. 5 c., żyto 156 funt. 7 złr. 86 c., owies 100 funt. 2 złr 95 cent.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją Czerniowiecką 1100 sz. Ogółem wywieziono z Galicyi 1300 sz. wołów, po większej części do Florisdorfu pod Wiedniem. *(Gaz. Lw.)*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 listopada. W senacie odpowiedział Rouland na wczorajszą mowę kardynała Bonnechose. Następnie zabrał głos Arcybiskup paryski. Minister Moustier wyłuszczał potem politykę rządu pod względem Rzymu i Włoch. Dowodził, że takowa była wciąż konsekwentną i oświadczył, że rząd nie zamierza ponowić w Rzymie okupacyi nieokreślonej. Wojska nasze, rzekł minister, dopóty tylko w Rzymie pozostaną, dopóki bezpieczeństwo Papieża wymagać tego będzie. Problem, który ma być rozwiązany między papiestwem a Włochami, jest bez wątpienia trudnym, ale nie jest nierozwiązalnym; zachodzi tu tylko kwestya nieufności między obu rządami, a nieufność ta może kiedyś zniknąć. To będzie przedmiotem konferencyi. Moustier domagał się następnie przejścia do porządku dziennego, aby otrzymać dowód, iż senat i rząd w zupełnej są z sobą zgodzie. Rozprawy na tem się zakończyły, a senat przeszedł do porządku dziennego.

Paryż 1 grudnia. *Monitor* dzisiejszy pisze: Pierwszy transport wziętych w niewolę Garibaldczyków opuścił wczoraj Civitavecchia i oddany będzie władzom włoskim. — Lesseps na konferencyi w Nicei zapewnił, że roboty około przekopu suezkiego ukończone zostaną przed dniem 1 września 1869; w przeciwnym zaś razie przedsiębiorcy robót podpadają umówionej karze za każdy miesiąc zwłoki pół miliona franków. Lesseps rzekł, iż według otrzymanego wczoraj telegramu parowiec jeden towarzystwa Bazin przebył przesmyk. Pozostaje jeszcze ziemi na sprzedaż za 150 milionów.

Florencya 30 listopada. Gazeta urzędowa zaprzecza stanowczo doniesieniom *Giornale di Roma* z 26go o gromadzeniu się ochotników, o zaciągach, werbunkach i zamiarach wtargnięcia do krajów papieskich.

Florencya 30 listopada. *Nazione* ogłasza następujący telegram z Rzymu z dnia dzisiejszego: Mały oddział jazdy francuskiej pozostanie w Rzymie, reszta wojska okupacyjnego wyjdzie. Dywizya Dumonta wsiadła już w Civitavecchia na okręty; dywizya Bataille zacznie jutro wsiadać. Zeszłej nocy aresztowano we Florencyi głównych członków dwóch komitetów mazzinistowskich.

Bern 30 listopada. Rada związkowa postanowiła wczoraj przyjąć zaproszenie na konferencyę obok umotywowania stanowiska swego.

Monachium 30 listopada. W skutku wiadomych zastrzeżeń, które ze strony pruskiej przyjęte były w ratyfikacyę traktatów Związku cłowego, rząd bawarski widział się być spowodowanym zaprotestować i oświadczyć, że uważa traktat za bezwarunkowo ratyfikowany.

Karlsruhe 30 listopada. Izba wyższa uchwaliła jednogłośnie ustawę wojskową.

Madryt 29 listopada. JCW. Arcyks. Ludwik Wiktor przybył tu wczoraj i wyjeżdża w niedzielę do Andaluzyi i Portugalii. Margr. Miraflores ogłasza w *Epoca* artykuł liberalno-konserwatywny.

Belgrad 29 listopada. Nowy minister Risticz przybył tu wczoraj z Konstantynopola dla objęcia urzędu. Prezes senatu Marinowicz ma być usunięty.

Bukarest 30 listop. Dziennik urzędowy ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych do prefektów, który ma na celu przywieść różne stronnictwa do pojednania i zgody.

Konstantynopol 30 listopada. W Kanei nastąpiło 22go otwarcie zgromadzenia delegowanych liczącego 75 członków. Wielki wezyr w przemowie swojej oświadczył, że celem rządu jest polepszyć nieszczęśliwe położenie ludności, wprowadzić w życie nowe rozporządzenia i zaprowadzić te ulepszenia, które wyjdą z obrad delegatów. W. wezyr zakończył mowę swoją wezwaniem do szanowania praw wspólnych i pełnienia obowiązków względem mieszkańców. Dalej donoszą z Kanei, że Lakos poddał się i wyruszył przeciw oddziałowi Zambrakakiego, który bez oporu opuścił Zuzeę. — W pobliżu Syry zderzyły się z sobą angielski okręt kupiecki i parowiec grecki „Enosis," który wiózł osoby i amunicyę. „Enosis" mocno uszkodzony dostał się do portu.

Nowy Jork 29 listopada. Komisya dochodów i finansów proponuje zniesienie podatku od bawełny.

Nowy Jork 30 listopada. Senat zatwierdził nominacyę Horacego Greely na posła amerykańskiego w Wiedniu.

Powyżej znajdą czytelnicy przebieg posiedzeń Izby wyższej Rady państwa, na których obradowano nad ustawą o reprezentacyi państwa. Izba wyższa nietylko nie uwzględniła licznych petycyj miast galicyjskich za zmianą § 11go lit. ł., ale ścieśniła ustęp ten jeszcze bardziej, wciągając do zakresu Rady państwa także i ustawodawstwo szkół realnych i technicznych. Tak zmieniona ustawa wraca do Izby niższej. Jakim będzie dalszy jej los i jakim ewentualne zachowanie się posłów polskich, za dni kilka się dowiemy.

Sprawa konferencyi stoi w tej chwili na tym punkcie, że Francya będzie musiała predłożyć poprzednio program oparty na życzeniach tak Rzymu jak Włoch, inaczej bowiem żadne z mocarstw, prócz chyba jednej Austryi, nie przystąpi do konferencyi. Gdy zaś rząd włoski domaga się wyprowadzenia wojsk francuskich z państwa papieskiego, przeto prawdopodobnie czyniąc temu żądaniu zadosyć, Francya wyciąga wojska swoje, małą tylko zostawiając załogę.

W procesie fabrykantów, których fabryki istniały dawniej za rogatkami Paryża, przeciw miastu Paryżowi o uwolnienie od opłaty konsumcyjnej węgla do fabryk tych używanego, sąd orzekł 29go listopada przeciw fabrykantom. To stać się może powodem zapowiedzianego przez tychże fabrykantów zamknięcia fabryk.

Izba deputowanych w Brukselli uchwaliła d. 29 listopada 73 głosami przeciw 6, budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Obrady nad tym przedmiotem dnia 28go były żywe z powodu sprawy rzymskiéj. Gabinet bowiem musiał się tłómaczyć z powodu doniesień gazet francuskich o przystąpieniu Belgii do konferencyi przez Cesarza Napoleona proponowanéj. Minister spraw zagranicznych na interpelacyę p. Coomansa odpowiedział, że rząd belgijski nie dał jeszcze odpowiedzi. Prawica Izby, to jest katolicy, domagali się bezwzględnego przystąpienia do konferencyi; lewica zaś obstawała przy zasadzie neutralności i żądała, aby rząd wcale się nie wdawał w spory międzynarodowe. Deputowany Orts opierał na konstytucyi belgijskiéj prawo udziału Belgii, to jest na wyrażonym w niéj rozdziale państwa i kościoła, co należałoby wszędzie a nawet w Rzymie przeprowadzić. Belgia więc zapytana w téj kwestyi, mogłaby odpowiedzieć tylko na podstawie swojéj konstytucyi, że ma prawo domagać się rozłączenia władzy świeckiéj i duchownéj.

Król Wilhelm Holenderski jako W. książę Luxemburski nie przyjął podania się do dymisyi całego gabinetu Tornaco, a krążyła wieść, że ministrowie spraw wewnętrznych i skarbu cofnęli dymisyę swoją i cofną także dekret tyczący się reorganizacyi wojska luxemburskiego, który w sejmie księstwa sprowadził burzę.

Komisya budżetowa Izby deputowanych sejmu pruskiego obradowała w piątek nad udzieleniem rządowi kredytu na zapłacenie umówionego wynagrodzenia króla Hanowerskiego, Elektora Heskiego i księcia Nassauskiego. Przy tej sposobności hr. Bismark oświadczył, iż rząd zamierzył przedłożyć sejmowi ten przedmiot, wszelako król Jerzy Hanowerski wolał podpisać umowę i faktycznie zrzec się korony i uznać to co się stało. Wprawdzie, nie skąpił rząd pruski, gdy szło o wynagrodzenie króla Jerzego, lecz tym sposobem zaspokojono życzenia Hanowerczyków i uzyskano aprobatę dworu angielskiego. Z powodu wyrażenia Twestena, iż rząd nie miał prawa wynagradzać króla Jerzego z pożyczki 60 milionowej przeznaczonej na cele wojenne, hr. Bismark zaprotestował, utrzymując, że rząd miał do tego prawo. Komisya przyjęła wreszcie 17 głosami przeciw 13 wniosek Twestena, aby wynagrodzenie króla Jerzego poddać pod uchwałę Izby.

Times zaprzecza twierdzeniom pisemka *Owl* o ugodzie między Francyą i Austryą w Salzburgu względem utrzymania całości Turcyi. Dzienniki rosyjskie od dawna jednak utrzymują, że między Francyą a Austryą panuje pod tym względem porozumienie.

Wielkiej wagi są wyjaśnienia dane 28go listopada w izbie niższej parlamentu angielskiego przez lorda Stanleya co do projektu rozszerzenia granic Grecyi w r. 1862. Wtedy szło bowiem o nadanie Grecyi króla. Gabinet angielski chciał był osadzić w Atenach księcia Alfreda angielskiego, ale pod warunkiem, że Porta odstąpi niektóre posiadłości Grecyi, dla wzmocnienia jej. Gdy Porta odmówiła, książę Alfred nie przyjął korony. Z tego się pokazuje, że Anglia nie jest w zasadzie zwolenniczką nietykalności Porty. Również to wykrycie wyjaśnia, dla czego Anglia odstąpiła Grecyi wyspy Jońskie.

Listy z Aten z 23go nadeszłe do Tryestu mówią, że rząd tymczasowy na Kandyi rozpisał na dzień 16 listopada zgromadzenie ludu, na które zaproszeni byli wielki wezyr i konsulowie, a to w celu naradzenia się nad odpowiedzią wezyrowi. Doniesienie to zdaje się być przekręconem, albowiem o ile wiemy, właśnie wielki wezyr Aali pasza wezwał zgromadzenie delegatów wyspy i takowe było przez niego zagajone.

Na mocy ugody niedawno zawartej skarb grecki spłacić ma w 25 latach wierzycieli swoich pożyczki angielsko-holenderskiej z r. 1824 i 1825, wynoszącej jeszcze 1 milion funt. sterl. Część zabezpieczenia tej należytości oparta jest na cłach w Syra i Kalamata. Izbie deputowanych w Atenach przedłożony został projekt ustawy o nieusuwalności urzędników. Rząd grecki postanowił zamówić w Tryeście jedną korwetę pancerną.

Z Konstantynola donoszą z 23go listop., że Fuad pasza oświadczył nowemu serbskiemu ministrowi spraw zagranicznych Risticzowi przed jego odjazdem do Belgradu, iż Sułtan pragnie wynagrodzić pieniężnie rodzinę Serba zabitego na parowcu „Germania" pod Ruszczukiem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Kursa. Wiedeń 2 grudnia godzina 2 po połud. Metaliki 57·60. — Pożyczka narodowa 66·30.— Losy z roku 1860 84·—.— Akcye banku 680.— Akcye kred. 184—. Londyn 120·20 — Srebro 118·25.— Dukat $5·72\frac{5}{10}$.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 2 grud.		
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	$70\frac{1}{4}$	$68\frac{1}{2}$
Banknoty pol. 100 złr.	406	369
Ruble ros. za 100 rsr.	169	164
Talary prs. za 100 tal.	180	175
Bankn. pr. za 150 złr.	$85\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{2}$
Srebro nowe austr. .	$119\frac{1}{2}$	$117\frac{1}{2}$
Dukat ważny . . .	5 80	5 65
Napoleon d'or . . .	9 70	9 50
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 75
Listy galic. nowe z k.	81	80
„ „ stare „	85	81
Oblig. indem. „	67	65
Ak. k. g. bez k. i dyw.	207	202
„ L. Cz. z całą wpł.	170	165
Listy banku hipot.	94	93
Wiedeń 30 listop.		
5% Metaliki na w. a.	53 75	53 65
„ Pożyczka narod.	66 70	66 60
„ Metaliki na m. k.	57 55	57 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	90 —	89 50
„ „ czeskie.	90 —	89 —
„ „ węgiersk.	71 50	71 —
„ „ chor. i b.	72 50	71 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 75	65 25
„ „ bukow.	66 —	65 —
„ „ „ siedmg.	66 25	65 50
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 80	97 50
4% Galicyjskie . .	79 50	78 50
5½% Węgiersk. los.	90 —	89 85
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	49 75	149 25
„ „ „ 1854	76 —	75 75
„ „ „ 1860	84 —	83 80
„ „ „ 1864	78 50	78 30
„ Como-Rente .	22 —	21 50
„ Kredytowe .	129 50	129 —
„ żegl. par. na D.	87	86 —
„ Ks. Esterhazy	120 —	118 —
„ Księcia Salm.	31 50	30 50
„ „ Palty.	¼ 75	24 25
„ ks. Klary . .	25 75	25 25
„ hr. St. Genois	25 50	25 —
„ miasta Budy	24 50	24 —
„ ks. Windischg.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein.	20 —	19 50
„ hr. Keglevich.	14 —	13 50
„ Rudolfa . . .	12 50	12 25

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	68	678
Zakładu kredytow.	184 10	183 90
Żeglugi par. na Dunaju	480 —	478
Kolei półn. Ferdynan.	1698	1695
„ rządowej fr.-a.	244 50

Ważne dla PP. Lekarzy!

Nakładem
Księgarni Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych
wyjdzie w pierwszej połowie Grudnia

„Kalendarz Lekarski“

na rok **1868**,
w formacie kieszonkowym.

Kalendarz ten zawierać będzie artykuły z pod pióra znanych i uznanych profesorów i innych lekarzy Krakowskich; Krótki wykaz środków leczniczych tak oficyalnych jako też farmakopeą rakuzką nie objętych, z ich sposobem użycia, dawkami i działaniem leczniczem; dalej, Przepisy lekarskie używane w Klinikach ces. król. Wszechnicy Jagiel.; Przegląd odtrutek (antidota) i ich sposób użycia i inne podręczne wykazy, wyciągi i tabliczki — odpowie przeto wszelkim wymaganiom tak pod względem nauki jako też potrzeby, i zastąpi u nas a nawet wyraguje — mamy nedzieję — używane do tej pory tego rodzaju kalendarze niemieckie.

Objętość wynosić będzie wraz z czystą kartką na każdy dzień roku do 20 arkuszy druku. — Cena dla Galicyi 1 złr. 50 cnt.; dla Królestwa 1 rsr.: dla W. Księstwa Poznańskiego 1 talar.

Zwracamy uwagę wszystkich pp. Lekarzy i Księgarzy i prosimy o zamówienia.

Kraków dnia 27 Listopada 1867.

Od Księgarni Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. (1880-2)T

W Księgarni
JULIUSZA WILDTA
W KRAKOWIE
są do nabycia:

Schillers sämmtliche Werke 12 Bände, broch. fl. **1·80** — gebunden fl. **4**.

Schillers Gedichte. broch. **16** xr gebunden **50** xr.

Goethes Gedichte, broch. **30**xr. — gebunden fl. **1**. (1865-2)T

Oryginalne wydanie w **29** nakładzie, wyszło wybornego dzieła pod tytułem:

„Opiekun osobisty“ („Der persönliche Schutz“) przez **Laurentiusa.** Poradnik lekarski w chorobach płciowych, mianowicie **w osłabieniach.** Duży tom składający się z 232 stronnic i 60 wzorów anatomicznych, w opieczętowanej okładce. — Cena 1 talar 10 sgr. czyli 2 złr. 24 cent. Jest ciągle do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach, w Krakowie u pana ***F. B. Baumgardtena***, księgarza.

Ostrzega się, przed rożnemi publicznie zapowiedzianemi, w nadzwyczaj licznych wydaniach wychodzących, gorszącemi wyciągami z tej książki.

Należy żądać oryginalnego wydania Laurentiusa, uważając na to, żeby było wydrukowaną pieczątką opatrzone. W takim przypadku przemiana nastąpić nie może. (1450--12)T

LAUREN CIUS

Ostrzeżenie.

Przekonawszy się dzisiejszego dnia, że ktoś jest, co na moje imie weksle wystawia; robię uważnym każdego, że żadnych Wekslów nie wystawiałem, równie jako też moja żona i córka Zofia Zubrzycka; kto więc posiada z podpisem moim, żony lub córki Weksle, ten może być pewnym, że takowych jako fałszywych płacić nie będę.

Sącz dnia 28 Listopada 1867.

Dr Onufry Trembecki.
(1893-1-3)T

Podpisany zaprasza niniejszem członków, mających prawo wyboru do Rady powiatowej z grupy większych posiadłości ziemskich dla porozumienia się względem przeprowadzenia tych wyborów, na posiedzenie przedwyborcze, odbyć się mające w Tarnowie w Hotelu Krakowskim na sali pod N. 12, dnia 18 Grudnia 1867 o godzinie 3ej po obiedzie. (1937)

Edward Dzwonkowski,
wyborca z grupy większych posiadłości i poseł na sejm krajowy.

Nabywszy Fortepian z fabryki Kernera ze składu p. Fr. Masłowskiego w Krakowie, mam sobie za przyjemność publicznie mu podziękować, gdyż tak pod względem doskonałości instrumentu, bardzo umiarkowanej ceny, jako też i staranności w odstawieniu mi tegoż na miejsce, w zupełności zadowolnioną jestem. (1891)

Lubla dnia 27 Listopada 1867.

Izabella Dzianott.

(Nadesłane).

Cierpiąc od wielu lat na kaszel, używałem ostatniemi czasy sławnych *Pastylek piersiowych z ziół styryjskich Alp*, i w krótkim czasie okazały się dla mnie te Pastylki wybornym środkiem leczniczym, o czem podając do wiadomości, polecam je wszystkim podobnie cierpiącym

((1877) ***W. Józ. Wagner,***

Ogłoszenie licytacyi.

L. 26234

Magistrat kr. gł: miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich na czas od dnia 1go Stycznia po koniec Grudnia 1868 r. odbędzie się w dniu 16tym Grudnia 1867 w biórze Departamentu V. w Gmachu Magistratu publiczna licytacya przez oferty piśmienne, które w dniu wspomnionym o godzinie 2giej popołudniu zostaną odpieczentowane.

Deklaracye opieczentowane składane być mogą, albo na dostawę wszystkich trzech artykułów, albo też każdego pojedyńczego artykułu, lecz wpierwszym razie cena każdego artykułu, oddzielnie zamieszczoną być musi.

Wadyum przy deklaracyi złożyć się mające wynosi na owies złr: 150 w. a. na siano złr. 80. w. a. a na słomę złr. 30 w. a. (1936-2-3)T

Warunki licytacyi przejrzane być mogą w biurze Departamentu V.

Kraków dnia 21 Listopada 1867.

Konkurs.

W Zakładzie zdrojowym Szczawnickim

est do wydzierżawienia na przeciąg lat trzech i więcej

Restauracya z Kawiarnią, Cukiernią, Piekarnią, Lodownią, tudzież **Salą bilardową i balową** łącznie z **kilkoma pokojami** do zamieszkania.

Rozpisuje się niniejszem Konkurs do ostatniego Grudnia r. b., a ubiegający się o tę dzierżawę zechcą osobiście lub listownie podać wnioski swoje do Dyrekcyi Zakładu w Szczawnicy, gdzie im równie bliższe dotyczące warunki oznajmione będą. (1652 9-)T

Zapobiedz bólowi zębów i wszelkim chorobom ust,

lub takowe przynajmniej pewnie i gruntownie leczyć, każden sobie życzy kto raz choćby jednego z licznych a przykrych cierpień na sobie doświadczył (jako to reumatyczny i nerwowy ból zębów, gębczastość, chwianie się zębów, zapalenie dziąseł, wrzody itp.): ck. uprzyw. austr. i pierwsza w Anglii patentowana *Anaterynowa Woda do ust* dentysty p. Dra J. G. Peppa w Wiedniu,*) każdemu zadosyć uczyni, kto jej względnie powyższego życzenia używać będzie. Nietylko bowiem, że się okaże jako gruntowny środek lekarski we wszystkich cierpieniach ust i zębów, ale przy dalszem użyciu części te w pełnej sile i zdrowia do ,najpóźniejszego wieku utrzymywać będzie od wszystkich szkodliwych wpływów, szczególniej od cuchnięcia ust, pochodzącego z użycia potraw, napojów i palenia cygar lub fajki. Za skutecznością tego wybornego środka mówią najpoważniejsze świadectwa, z których jako przykład następujące przytaczamy:

Zdanie lekarskie:

Podpisany miał przez lat kilka sposobność nietylko sam używać *Anaterynowéj Wody do ust* dentysty Dra J. G. Poppa, ale lecząc nią zwykle swych pacyentów, przekonać się, że ten środek lekarski niezaprzeczenie wszystkie insze przewyższa, gdyż nietylko że cuchnący oddech z ust oddala, ale także utrzymuje czystość ust i zęby zachowuje.

August Ritter von *Schaefer*,
Dr medycyny, członek wydziału medycznego w Wiedniu.
(106-4-)

Cena 1 złr. 40 cent. opakowanie pocztą 20 cent.

Plomba zębowa, do plombowania samemu dziurawych zębów, cena ..... 2 złr. 10 c
Pasta Anaterynowa do zębów, cena 1 „ 22 „
Roślinny Proszek do zębów, „ — „ 63 „

Prawdziwą Anaterynową Wodę: do ust utrzymują:

w KRAKOWIE: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt. i p. *W. Redyk* apt.

Dla smakoszów

prosto z **Hollandyi Francyi** i francuzkich kolonii sprowadzone likiery: **Chartreuse, Crème de thé, Crème de Moca** de Cacao et de Vanille, doskonały stary **Jamaica rum, arak Cognac** sprowadzony prosto przez Anglią, **chińskie herbaty ostatniego zbioru** pomiędzy temi mięszaniny najlepsze, od 2 złr. do 10 złr. za funt wiedeński.

Czerwony Bordeaux-Poncz najlepsza Düsseldorfska esencya ponczowa. Skład **najwyborniejszej, najmocniejszej smacznej**, niepalonej kawy w różnych gatunkach po 60, 65, 70, do 90 cnt. za funt wiedeński. Kawę Cejlon po 75 do 85 cnt. szczególniej się zaleca. **Wyborne konserwy owoców** na wystawie paryskiej zaszczytną wzmianką odznaczone.

Cenniki bezpłatnie franco. Zamówienia szybko za pobraniem należytości. Zamawiający 30 funtów kawy lub insze przedmioty w kwocie 10 złr. i więcej otrzymują towary franco.

Adres:

Simon Granichstaedten's Thee und Rum Depot, Wien, Graben, Tratnerhof im Durchgange rechts. (1859-3 12)T

W dniu 12 i 13 Grudnia 1867
rozpoczynają się ciągnienia wielkiego
losowania premii rządowych
przez książęco Brunświcko-Luneburgski rząd krajowy poręczonego, w ilości Jednego Miliona, dziewięć kroć czterdzieści tysięcy, dwieście dwadzieścia pięć złotych w srebrze,
na którem tylko wygrane wyciągnięte będą, a mianowicie:
Główna wygrana 175.000 złr. 105.000 70.000, 35.000, 17.500, 14.000, 10.500, 8.750 złr.

Na powyższe ciągnienie ustępuję urzędowe podpisane całe Noty premiowe po 10 złr. — Noty na połowę 5 złr. w. a.

Należytość ma być do zamówień dołączona i opłacona.

Urzędowe wykazy ciągnienia i wygrane w srebrze przesyłają się natychmiat po ciągnieniu. — Zapewniając najsumienniejszą usługę, poleca się przez książęcą Dyrekcyę ustanowiony

Dom hurtowno-handlowy
Edwarda Schneidera
1892-1-5) w Frankfurcie n. M.

Najwyborniejsze
Wiedeńskie
glansowne Czernidło na buty
bez kwasu siarczanego,
wyrabiane w fabryce
W. Kollegera
w Wiedniu, Theresianumgasse N. 6,
nadaje butom najpiękniejszy połysk i i czarność, nigdy nie wysycha, pozostaje przez wiele lat miękkie świeże i zachowuje skórę w najlepszym stanie. (1864-2-12)T

Odsprzedający otrzymają znaczną zniżkę, zamówienia z prowincyi za pobraniem należytości szybko się załatwiają.

Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności, również Handlarzom mebli, zwracamy uwagę na najtańsze miejsce sprzedaży najwytworniejszych

MEBLI,

z największego Składu w Wiedniu, Stadt, Dorotheengasse N. 1, przy Graben. Tamże znajduje się bogato zaopatrzony Skład najrozmaitszych **robót tapicerskich i stolarskich,** również ogromny wybór rzeźbionych mebli **roccoco,** do sal jadalnych. (1777-12-15)

Polecenia na wszystkie strony wypełniają się najrzetelniej, a opakowanie rachuje się według własnych kosztów.

Drezno.
Hôtel de France

poleca zimę przepędzającym w Dreznie szanownym Gościom swe wygodnie urządzone, dobrze opatrzone mieszkania jak również wyborną kuchnię obiadową. Dziennik „CZAS“ prenumerowany dla uprzyjemnienia pobytu szanownych gości. (1849-4 12)T

Ceny sznurówek (gorsetów) od 8, 10, 12, 14 do 18 złr. **Paski** od 6, 8, 10 do 12 złr. Przy listownem zamówieniu uprasza się o miarę w czterech papierowych wycinkach. 1) Objętość piersi i pleców, wzięta pod pachami. 2) Objętość stanu. 3) Objętość bioder. 4) Długość z pod pachy do stanu. Miarę trzeba brać na osobie w sukni.

(1797-9-)T

C. k. uprzywilejowany
galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje
od dnia 1 Listopada r. b.
ASYGNACYE KASOWE

4% za 8-dniowem wypowiedzeniem
4½% „ 14 dto dto
5% „ 30 dto dto

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:
od 3½% procent po 4 od sta,
od 4% dto „ 4½ „ „

Lwów dnia 23 Października 1867.

(1719--18)T ***Dyrekcya.***

Z zaręczeniem do zachowania włosów.

Przez znakomitości lekarskie, dla chemicznej czystości i nadzwyczajnej skuteczności, przewyższające wszystko, co ostatniemi czasy w hygieniczno-kosmetycznym świecie wynaleziono(jest

c. k. wyłącznie uprzywilejowana

EVALINA,

pomada siły porostu włosów, esencya porostu brody,

której używając według przepisu— będącego przy każdym słoiku i flakonie, napisanego we wszystkich w używaniu będących językach — zapobiegnie się w zupełności wszelkiemu tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów, posadę włosów się wzmocni, a włosom naturalnego połysku nada się. Przez dłuższe używanie porosną łysiny, a młodym brody urosną.

1 słoik Pomady 1 złr. 50 cent. — flakon Esencyi 2 złr. 50 cent. z przepisem użycia.

Główny Skład rozsyłkowy w dużych i małych ilościach: ***Karol Mally* w Wiedniu**, na Wideniu, Hauptstrasse N. 69.

Polecenia będą szybko lecz tylko za pobraniem należytości pocztą wypełniane. (1635-16-)T

Składy w małych ilościach znajdują się w następujących miastach, w Wiedniu zaś w c. k. **Aptece nadwornej.**

W **Krakowie** w Handlach pp. ***Józefa Jahna*** i ***Leona Feintucha*** — w Bielsku *A. Herrmann* — w Brzeżanach *Baruch Fandenhecht* — w Czerniowcach *Ignacy Schnirch* — w Kołomyi *Rosen et Kohn*— we **Lwowie**: w aptekach *Adolfa Berlinera, S. Ruckera* i *Piotra Mikolasza*— w Ołomuńcu *A. C. Lederer* — w Przemyślu *Ed. Machalski*, — w Radowcach (Rapautz) *Ign. Schnirch.* — w Tarnowie *W. T. A. Wielogórski* — w Turce *A. Czyrniański*— w Wadowicach w aptece *Zofii Ulmy* — w Zaleszczykach *Józef Kodrębski.*

Łysym dla dostania porostu.

Nie mające brody, dla dostania tejże.

Dla Starych i Młodych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

Czasopismo dla medycyny sądowéj i publicznéj opieki zdrowia,

(Zeitschrift für gerichtliche Medizin und offentliche Gesundheitspflege.) omówiła jak następuje: **wyroby na porost włosów Ewalina** ze stanowiska fachowo-nauk

Dr. M....r, Pan Karol Mally niedawno wynalazł bardzo szczęśliwą kompozycyą pomady i esencyi na porost włosów, którą nazywa **Ewaliną.** Poprzednie jego podobne wyroby dla włosów znalazły ogólne wzięcie dla owéj rzeczywistéj wartości, i w najodleglejszych kołach wiele sobie przyjaciół zjednały. Przez ciągłe dochodzenia i doświadczenia udało się teraz Panu Mallemu złożyć mięszaninę, która w chemicznéj czystości przewyższa wszystko, co w nowszym czasie w świecie higieniczno-kosmetycznym wynalezione było. **Działalności Ewaliny są zdumiewające**: zapobiega wypadaniu włosów, wzmacniając dno włosów nadaje tymże niezwyczajną miękkość, elastyczność i jaśniejący połysk, niemniéj skutecznie zapobiega przykremu tworzeniu się łupieżu na porośniętéj głowie, zasługuje więc na najlepsze polecenie. W rekonwalescencyjnéj chorobie, gdzie dno włosów zwykle suche, pękające i łuszczące się, wskutek czego włosy tak bardzo wypadają, Ewalinowa esencya na porost włosów okazała się bardzo skuteczną.

Utwory grające 4 do 48 sztuk, pomiędzy innemi arcydzieła z muzyką dzwonków, trąbek i dzwonków, z niebiańskiemi tonami z mandolinami i ekspressyą itd.

Tabakierki grające z 2ma do 12 sztuk. Także Necesery, Podstawki na cygara, Domki szwajcarskie, Albumy fotograficzne, potrzeby do pisania, Pugilaresy na cygara, Pudełka na tytoń i zapałki, Lalki tańcujące, Stoliki do muzyki, wszystko grające, nareszcie stołki grające gdy się na nich siądzie, poleca

I. Heller w Bernie,

Tych utworów swemi miłemi tonami każden umysł rozweselających, nie powinno brakować w żadnym salonie, ani przy żadnym łóżku chorego. — Wielki skład gotowych wyrobów.— Reperacye się uskutecznia.

Samogrające elektryczne fortepiana 10,000 frank. (1830--3)T

PODARUNKI na GWIAZDKĘ.

	od złr.	do złr.
Albumy do 25, 50, 100, 200 obrazków	·40	6·—
Nesesery najnowszego gatunku	—·40	3·
Cukierniczki drewniane	—·40	1·50
Skrzynki na rękawiczki	—·70	2·50
Porte-monais najwytworniejsze	—·40	3·—
Cygarniczki piankowe	—·40	5·—
Lichtarze wytworne pakfonowe za cal	20	
Pudełka blaszane lakierowane	—·20	1·50
Scyzoryki angielskie najlepsze	—·20	4·—
Paski damskie najnowsze	—·40	2·—
Garnitur, guziczki do i rękawków kołnierzyków z kości słoniowej, perłowej, konchy, z izłota podobizny i oksydowane	1·—	3·
Najnowsze brosze	—·50	2·—
Najnowsze garnitury brosze kolczyki złożone ze stu stalowych sztyftów	—·50	5·
Wachlarze drewniane wszelkiego gatun.	·20	5.
Wachlarze materjalne i jedwabne	·—	6·—

Zabawki.

Lalki, pudełkowe zabawki, kijki do budowy, gry towarzyskie i tysiące innych gatunków od 10 cnt. wyżej, wytworne przedmioty do gotowalni, niespodzianki na podarunki, szkatułki i koszyczki napełnione owocami, perfumami i różne insze przedmioty ·50 5·

Niezbędne do praktycznego użytku.

Ogniczka ligroinowa —·60

Politura na meble aby wszelkie przedmioty z najlepszym skutkiem politurować 1 duży flakon z przep sem —·60

Pasta do zapuszczania podłóg bez frotera 1 pudełko z przepisem ·30·—

Pachnąca woda do plam 1 flakon z przepisem używania ·10

Tuzin mydełek glicerinowych (30% glicery) 80·—

„ „ większych 2·

Cenniki na tysiące przedmiotów franco, 10% zniżki kupującym za 1 złr. Opłacone przesyłki towarów na prowincye jeżeli przysłane będzie naprzód 20 złr.

Adres:

Zur Quelle, Wien, Rothenthurmstrasse N 24.

Przy tak niskich cenach spodziewam się jak zawsze licznych zamówień.

(1853-2-6)T ***Sigm. Ehrlich.***

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie
Szczurów i Myszy
za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy,
Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego*, *Adolfa Berlinera*, *Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi.* (1595-10-12)

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Na Graben Nr. 3,
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
znajdujący się
Skład Ubiorów
Kellera i Alla,

który dla swych wytwornych tylko według najnowszych dzienników mody własnego wyrobu sukni męzkich na wystawach przemysłowych najwyższemi zaszczytnemi medalami

odznaczony został, poleca swe wyroby pod zaręczeniem najlepszej jakości materyałów najrzetelniejszego odszycia i najtańszych cen fabrycznych.

Zimowe palto w dowolnym kolorze z wszelkiemi potrzebami, dobrze watowane 14, 18, 22, 26, 30, 35, 40 do 52 złr. najwytworniejsze.

Spodnie zimowe najnowszych wzorów w wielkim wyborze 4, 5, 6, 8, 10 do 14 złr. najwytworniejsze.

Surdut salonowy z czarnego Peruvienne 14, 18, 22 do 28 złr. bardzo wytworny.

Surdut do polowania 6, 9, 12, 16 do 22 złr. z najpiękniejszemi przyborami.

Ranne suknie (szlafroki) 8, 10, 14, 17, do 26 złr., ostatnie do noszenia na obydwie strony.

Księże suknie 16, 20, 25 do 30 złr. z najcieńszego Peruvienne.

Podróżne Guba z kapturem ze styryjs. sukna 8, 12, 15, 18 do 24 złr. najwytworn.

Futro do podróży 35, 40, 50, 60 do 120 złr. całe szopowe.

Prócz tego są w zapasie wszelkie możebne **artykuły męzkiego ubrania**

Zamówienia za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztą, z oznaczeniem *obwodu piersi i brzucha*, jak również *długości kroku*, wypełniają się szybko a do każdej przesyłki dołącza się *Kartkę zaręczenia*, że suknie, które się niespodobają, bez przeszkody zamienione lub zupełnie oddanemi być mogą. (1551-4-2003)

Próbki materyi na suknie użyć się mających na żądanie bezpłatnie.

Zakład wypożyczania sukni pod najprzystępniejszemi warunkami. W naszym oddziale dla starych sukni sprzedaje się takowe po zadziwiająco tanich cenach.

Adres:
Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

64te
najwyżej zatwierdzone i przez państwo poręczone ciągnienie
Loteryi krajowej
z główną wygraną
100,000 tal.

1 wygrana na 60.000 tal., 1 na 40.000 tal., 1 na 20.00 tal., 2 po 10.000 tal., 2 po 8.000 tal., 2 po 6.000 tal., 2 po 5.000 tal., 2 po 4.000 tal., 2 po 3.000 tal., 2 po 2.500 tal., 4 po 2.000 tal., 5 po 1.500 tal., 105 po 1.000 tal., 5 po 500 tal., 125 po 400 tal., 5 po 300 tal., 145 po 200 tal., 190 po 100 tal., 11.200 po 47 tal. i t. d., t. t. d.

Ciągnienie dnia 12 i 13 Grudnia r. b.

1 oryginalny los 8 złr., pół oryginalnego losu 4 złr., ćwiartka oryginalnego losu 2 złr.

Na tę loteryę każdy otrzymuje swój oryginalny los do ręki, nie trzeba więc ich uważać za Promesy. Każdy Dom bankowy wypłaca wygrane.

Urzędowe wykazy ciągnień opatrzone herbem Państwa, jako też pieniądze wygrane rozsyłamy zaraz po rozstrzygnięciu.

Polecenia z rimessami szybko załatwiamy. (1788-14-18)

Uprasza się zgłoszenia nadsyłać wprost pod adresem:

Gebrüder Lilienfeld,
Banquiers.
Kupno i sprzedaż papierów rządowych.
Bióro wypłaty wszelkiego rodzaju kuponów.
Wiadomość o wszelkich papierach losujących się.
w HAMBURGU.

FOSFORAN ŻELAZA
PRZEZ DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorhèe), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę. (26-13-15)T

Fosforan Żelaza przywraca siły wyniszczonym używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptekach p. *Elsnera* i *Mankiewicza* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder.* (1928-1-)

W d. 12 i 13 Grudnia
rozpoczyna się przez książęcy Brunszwicki rząd potwierdzone wielkie
losowanie pieniężne
w którem tylko wygrane ciągnione będą. Znajduje się w temże
18,100
wygran. Następujące główne trafne muszą być roztrzygnięte.

Tal. 100.000, 60,000, 40.000, 20,000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 2.500, 4 po 2.000, 5 po 1.500, 105 po 1000. 5 po 500, 125 po 400, 5 po 300. 145 po 200, 190 po 100. i t. d.

Najmniejsza wygrana pokrywa stawkę na wszystkie klasy. Ogólnie to znane jest: że nasza główna kolekta zawsze jako (1795-12-)T

najszczęśliwsza

się okazała, w krótkim czasie były u nas następujące trafne wygrane i natychmiast wypłacone 2 po 61,000 2 po 40,000 3 po 8,000 2 po 5,000 2 po 4,000 tal. Ponieważ wielki jest odbyt na 1-ą klassę, prosimy o spieszne nadesłanie zamówień, aby każdemu poleceniu natychmiast zadosyć uczynić, co zapewne później będzie niemożebnem. Ścisłe milczenie w razie wygran, rzetelne postępowanie jest naszem głównem zadaniem. Każden zamawiający otrzymuje do rąk oryginalny los, co trzeba rozróżnić od zachwalanych promes. Cały los kosztuje 8 złr. — pół losu 4 złr.— ćwierć losu 2 złr. Upraszamy do zamówienia dołączyć należytość i dokładny adres.

Adolf Lilienfeld & C.
Bank und Wechselgeschäft,
Glückscomptoir, Graskeller 7,
Hamburg.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*